PRAWOSŁAWIE

- WOKÓŁ PANPRAWOSŁAWNEGO SOBORU I EKUMENII
- BIZANCJUM A SŁOWIANIE
- ŚW. MAKSYM WYZNAWCA
- PATRIARCHAT EKUMENICZNY
- PARAFIA W MIELNIKU

TYGODNIK PODLASKI

Tygodnik Polski

ROK III WARSZAWA 1987.10.18. NR 10 (31) CENA 15 ZŁ

ŚWIĄTOBLIWY ARCYBISKUP KONSTANTYNOPOLA NOWEGO RZYMU I PATRIARCHA EKUMENICZNY DYMITR I

W dniach 18—22 listopada 1987 r. złoży wizytę w naszej ojczyźnie i Polskim Autokefalicznym Kościele Prawosławnym 269 patriarcha ekumeniczny, Jego Świątobliwość arcybiskup Konstantynopola Nowego Rzymu, świątobliwy Dymitr I.

Ostatni pobyt patriarchy Konstantynopola w naszym kraju miał miejsce w 1598 roku, kiedy odwiedzał on słynną Ławrę Supraską.

Jego Świątobliwość patriarcha Dymitr I jest gorącym zwolennikiem jedności lokalnych Kościołów prawosławnych oraz rozwoju konstruktywnej współpracy kościelnej z Kościołami nieprawosławnymi, a także religijnymi organizacjami społecznymi. W tym celu w roku bieżącym odwiedza on wszystkie Kościoły prawosławne, rzymskokatolicki (składając wizytę w Watykanie), Światową Radę Kościołów i Kościół anglikański.

Patriarcha Dymitr I od momentu wstąpienia na tron patriarszy troszczy się nieustannie o zachowanie pokoju wśród ludzkości. W swoim wystąpieniu inauguracyjnym w 1972 roku patriarcha stwierdził: „*Z tego starożytnego Kościoła Wschodu zwracam się do całego świata, kierując gorące wezwanie i pragnienie pokoju Pokój Wam! Pokój Wszystkim!*". I tak w duchu pokoju i miłości chrześcijańskiej pracuje on w ciągu piętnastoletniego swojego pontyfikatu dla dobra całej ludzkości.

Jego Świątobliwość patriarcha Dymitr I, syn Panagiotosa i Ireny Papadulos, urodził się 8 września 1914 roku w Istambule. Po ukończeniu studiów teologicznych w Wyższej Szkole Teologicznej na wyspie Halki w 1937 roku, patriarcha Dymitr I studiował teologię i filozofię w Grecji i Kanadzie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1942 roku. Od października 1937 r. do sierpnia 1938 r. pełnił obowiązki sekretarza metropolii edeskiej. Od 1939 do 1945 roku, początkowo jako diakon, następnie jako kapłan pracuje w miejscowości Ferikoi. W latach 1945—1950 stoi na czele wspólnoty prawosławnej w Teheranie, będąc jej organizatorem. Od 1950 do 1964 roku kieruje parafią w Ferikoi. W 1964 roku został wybrany biskupem Elei; jednocześnie pełnił obowiązki duszpasterskie w Tatulu. W 1972 roku został metropolitą diecezji Imbros i Tenedos.

Święty Synod Patriarchatu Ekumenicznego w dniu 16 lipca 1972 r. wybrał go arcybiskupem Konstantynopola Nowego Rzymu, patriarchą ekumenicznym.

W duchu tradycji prawosławnego Bizancjum kontynuuje on dzieło swego wielkiego poprzednika, śp. patriarchy Atenagorasa. Dążąc do wzmocnienia jedności prawosławia, patriarcha Dymitr I odwiedza poszczególne patriarchaty i metropolie. Przyjmuje zwierzchników Kościołów prawosławnych i innych Kościołów chrześcijańskich. Wizytę złożyli mu wybitni przedstawiciele Kościołów: luterańskiego, starokatolickiego, anglikańskiego, Kościołów dochalcedońskich oraz papież Jan Paweł II.

Patriarcha Dymitr I czyni usilne starania w celu przygotowania Wielkiego Soboru Kościoła Prawosławnego. W tym celu zwołał do Chambèsy koło Genewy pierwsze, drugie i trzecie zebranie przedsoborowe. Z jego inicjatywy zostały rozpoczęte dialogi teologiczne z Kościołami: rzymskokatolickim, starokatolickim, luterańskim, reformowanym, anglikańskim i Kościołami dochalcedońskimi.

Naczelnym zadaniem patriarchy Dymitra I jest jednanie rozdzielonego chrześcijaństwa i ludzkości. Wśród tej różnorodnej i wszechstronnej pracy prawosławnej, ekumenicznej i społecznej Jego Świątobliwość troszczy się także o rozwój życia duchowego i ascetycznego prawosławia. Pod jego pieczą duchową znajduje się św. Góra Atos, mająca ogromne znaczenie dla duchowości prawosławia.



Jego Świątobliwość patriarcha Dymitr I

BIZANTYNIZM, DZIEDZICTWO CYRYLO-METODIAŃSKIE I CHRZEST RUSI

Igor Ekonomcew

Problem dziedzictwa cyrylo-metodiańskiego to w znacznej mierze problem stosunku Słowian do bizantynizmu, problem wyboru historycznego narodów słowiańskich. Stanął on przed nimi w całej ostrości jako historyczny imperatyw 1100 lat temu, przy tym jednocześnie, w zadziwiającej równoczesności, w obrębie całego świata słowiańskiego. Rok 863 — początek misji św. św. braci w Wielkich Morawach, rok 865 — chrzest Bułgarii, lata między 864 i 867 — pierwszy chrzest Rusi, rok 869 — chrzest Serbów.

Jeśli nie poruszać historii bratnich narodów słowiańskich — gdzie również można spotkać zadziwiające analogie — i ograniczyć się do historycznych doświadczeń Rusi, to zobaczymy, że w przełomowych momentach jej bytu każdorazowo w nieunikniony sposób stawał przed nią problem stosunku do duchowego i kulturowego spadku po Bizancjum. Tak też było w 100 lat po śmierci św. Metodego, kiedy książę kijowski Włodzimierz stanął na rozdrożu, przed wyborem wiary. Było tak w okresie wielkiej potęgi Państwa Moskiewskiego, w okresie Soboru Florenckiego, kiedy władze kościelne i państwowe musiały same rozwiązać problem, dokąd zmierzać dalej. W połowie wieku XVII — przełomowego wieku w historii Rosji — problem stosunku do bizantynizmu podzielił społeczeństwo rosyjskie: część jego, absolutyzująca religijne doświadczenie narodowe i przeciwstawiająca je doświadczeniu Cerkwi powszechnej, dążyła do schizmy. Wroga bizantynizmowi, utylitarna epoka Piotra, wydawałoby się, doprowadziła Rosję do ostatecznego zerwania z przeszłością. Do tego jednak nie doszło. Św. św. Paisij Wieliczkowski, Tichon Zadoński, Serafin Sarowski i wielki święty ziemi rosyjskiej Filaret Moskiewski byli drogowskazami powrotu Rosji ku tradycyjnym wartościom duchowym.

W drugiej połowie XIX w. rozpoczyna się nowe, teraz już teoretyczne filozoficzno-religijne przewartościowanie przeszłości. Znów problem bizantynizmu staje się problemem palącym. Gdy Konstanty Leontiew i niektórzy słowianofile, np. Chomiakow i I. Kirejewski, widzieli w bizantynizmie nie martwy gruz przeszłości, a żywą teraźniejszość i przyszłość, to tacy myśliciele, jak Włodzimierz Sołowiow otwarcie mówili o swojej niechęci do „despotycznego", „półazjatyckiego Bizancjum", „obcego życiu rosyjskiemu". Właśnie z tego powodu budziła w nich taki zachwyt postać Piotra Pierwszego.

Nie wyolbrzymiając koncepcji Sołowiowa można z nich wydzielić jedną główną myśl: droga do idei ogólnochrześcijańskiej prowadzi poprzez odcięcie się od bizantynizmu i zjednoczenie z Zachodem, gdzie taka idea jest realizowana i gdzie taka kultura istnieje.

W naszych czasach, czasach globalnych doktryn filozoficznych i standaryzującej informatyki, w wieku intensywnej wymiany idei i ludzi, w wieku kontaktów ekumenicznych, koncepcje Sołowiowa brzmią jako realne wezwanie do zmiany drogowskazów. Dzisiaj pytanie wygląda tak: gdzie znajduje się powszechność i ogólnoludzkość — w spuściźnie bizantyjskiej przekazanej nam przez św. św. Cyryla i Metodego czy w szerszym kręgu idei chrześcijańskich i pozachrześcijańskich? Albo, być może, święci bracia przekazali nam nie spuściznę bizantyjską, ale coś innego, coś, co bliższe jest wyobrażeniom Piotra i wyobrażeniom Sołowiowa?

Jak się zdaje, dla wszystkich jest oczywiste, że rozpatrywanie bizantynizmu jako greckiej kultury średniowiecznej jest niewłaściwe. Bizantynizm — to fenomen powszechny, w którego formowanie wniósł swój wkład i świat grecki, i łaciński Zachód, i Bliski Wschód, i Egipt, a od VII—IX wieku, kiedy już można mówić o bizantynizmie jako o odrębnej kulturze, odmiennej od późnoantycznej i wczesnochrześcijańskiej — również Słowianie.

W prostą i bezpośrednią styczność światy: słowiański i Bizancjum weszły w końcu V — na początku VI wieku, chociaż niewątpliwie nie były to pierwsze kontakty pomiędzy nimi. W przybliżeniu w 519 r nastąpił pierwszy, potwierdzony źródłami wojenny konflikt między Bizancjum a obcymi.

W pierwszej połowie VI wieku Słowianie zaczynają osiedlać się w okolicach Salonik. W drugiej połowie tegoż wieku plemiona słowiańskie zasiedlają Peloponez. „*Jeszcze i do dzisiaj* — relacjonuje Jan Efeski (584 r.) — *żyją tam oni bez lęku*". Według jego słów stali się oni bogaci, zdobyli dużo złota i srebra, całe stada koni i nauczyli się walczyć lepiej od samych Rzymian. A po półwieczu Izydor z Sewilli już napisze, że „*w piątym roku rządów cesarza Herakliusza, Słowianie odebrali Rzymianom Grecję, Persowie Egipt i Syrię oraz liczne prowincje*". Macedonia i Frygia w

Dokończenie na str. 3

Metropolita Damaskinos (Bazyli PAPANDREOU) urodził się w 1936 roku w Grecji. Studiował teologię w szkole patriarchalnej na wyspie Halki. Po uzyskaniu święceń kapłańskich (1961 r. kontynuował naukę na uniwersytetach w Bonn i Marbourgu (teologia i filozofia). W latach 1963—1964 był kierownikiem Wyższej Szkoły Pomocy Społecznej w Michaelshoven (Kolonia), zaś w 1969 roku przejął funkcję kierownika Centrum Prawosławnego Patriarchatu Ekumenicznego w Chambèsy i sekretarza do spraw związanych z przygotowaniem Soboru Kościoła Prawosławnego. Podniesiony do godności biskupa w 1970 roku, od 1982 jest metropolitą Szwajcarii i egzarchą Europy. Tytuł doktora teologii uzyskał na Uniwersytecie w Atenach w 1966 roku. Metropolita Damaskinos jest również doktorem honoris causa fakultetów teologicznych w Bukareszcie i Belgradzie.

WOKÓŁ PANPRAWOSŁAWNEGO SOBORU I EKUMENIZMU

Rozmowa z metropolitą DAMASKINOSEM, kierownikiem Centrum Patriarchatu Ekumenicznego w Chambesy

ALŁA MATREŃCZYK — W 1948 roku, kiedy Europa z trudem goiła powojenne rany, w Amsterdamie powstała Światowa Rada Kościołów. Narodziny tej organizacji stanowiły uwieńczenie długoletnich wysiłków chrześcijan z różnych krajów, były dużym krokiem naprzód w rozwoju kontaktów ekumenicznych. Później nastąpiła era dialogów bilateralnych. Jeżeli chodzi o stronę prawosławną, pierwsze inicjatywy zmierzające do ustanowienia i umocnienia kontaktów, zarówno w łonie samych Kościołów prawosławnych jak i między prawosławnymi i innymi chrześcijanami, podjął właśnie patriarchat konstantynopolitański. Utworzenie w 1966 roku Prawosławnego Centrum w Chambésy, nazwanego przez niektórych „oknem prawosławnego Wschodu na Zachód i vice versa", miało ułatwić realizację tych inicjatyw. Proszę nam szczegółowiej przybliżyć cele i formy działalności Centrum, którym Wasza Eminencja kieruje od bez mała 20 lat.



Metropolita Damaskinos, kierownik Prawosławnego Centrum Patriarchatu Konstantynopolitańskiego w Chambesy

METROPOLITA DAMASKINOS — Centrum Patriarchatu Ekumenicznego w Chambésy stara się przekazać prawosławne świadectwo światu zachodniemu. Jest ono miejscem ogólnoprawosławnych i ogólnochrześcijańskich spotkań. Centrum czyni wysiłki na rzecz umocnienia jedności prawosławnych, a jednocześnie pragnie przyczynić się do znoszenia podziałów między chrześcijanami. Jego cele i działalność chciałbym przedstawić w sposób następujący:

1. Jest to centrum wydarzeń liturgicznych. Znajduje w nim żywy wyraz nabożeństwo oraz aspekt hymnologiczny i doksologiczny nauki Kościoła prawosławnego. Codziennie odbywają się tutaj nabożeństwa poranne i wieczorne, a w każdą niedzielę są odprawiane trzy liturgie. W głównej cerkwi można uczestniczyć w liturgii świętej w języku greckim lub w innych językach (w zależności od okazji) w krypcie odprawiana jest liturgia w języku francuskim, zaś w dawnej cerkwi Centrum — w języku rumuńskim. W ten sposób próbujemy wyrazić wzajemne przenikanie Kościołów prawosławnych we wspólnocie wiary. Chcemy zbudować pewien model jedności prawosławnej wspólnoty w diasporze.

2. Centrum jest miejscem spotkań ogólnoprawosławnych. W 1968 roku odbyła się tu IV Wszechprawosławna Konferencja, której powierzono przygotowanie Świętego, Wielkiego Soboru Prawosławnego. Wtedy też postanowiono założyć w Chambésy stały sekretariat do spraw związanych z przygotowaniem tego Soboru. Utworzenie sekretariatu jeszcze bardziej podniosło rangę Centrum. Tutaj odbyły się prawie wszystkie przedsoborowe spotkania: wspomniana już IV Konferencja Wszechprawosławna (1968 r.), Wszechprawosławna Komisja Przygotowawcza (1971) oraz trzy Wszechprawosławne Konferencje Przedsoborowe (1976, 1982, 1986). Sekretariat wydaje czasopismo „Synodica", zawierające zbiór dokumentów opracowanych w trakcie przygotowań do Soboru. Do chwili obecnej wydaliśmy sześć zeszytów, trzy następne są w druku.

3. Jest też Centrum miejscem spotkań ekumenicznych. Z całą mocą popieramy bilateralne dialogi Kościołów prawosławnych z innymi Kościołami i konfesjami. W Centrum w Chambésy przygotowano między innymi: oficjalny dialog między Kościołami prawosławnymi i Kościołem rzymskokatolickim. Tutaj zwoływano także najczęściej Wszechprawosławną Komisję do spraw związanych z przygotowaniem tego dialogu. Chambésy przyczyniło się także do zwołania ważnego eklezjologicznego spotkania między teologami Kościołów prawosławnych i Kościoła rzymskokatolickiego, które odbyło się w 1974 roku w Wiedniu. Próbowano omówić i na bazie Tomos Agapis ocenić zagadnienia eklezjologiczne. które wprawdzie nas łączą, ale w wielu punktach ciągle są rozbieżne. Centrum przyczyniło się także do wydania pozycji zawierającej wszystkie oficjalne dokumenty, które zostały wymienione między Watykanem i Kościołem konstantynopolitańskim w latach 1958—1970. Francusko-grecki oryginał został przetłumaczony na języki: niemiecki, hiszpański i angielski.

4. Centrum jest także miejscem działalności akademickiej. Pragnie ono przyczynić się do odnowy Kościoła prawosławnego nie tylko przez przygotowanie prawosławnego Soboru, lecz także poprzez kształcenie kadr teologów, którzy byliby w stanie przekazać prawosławne świadectwo światu zachodniemu, dochowując jednocześnie temu świadectwu wierności, Potrzebujemy teologów, którzy byliby zdolni nadać wymiar historyczny świadectwu Ewangelii, nie zmieniając jego istoty. Potrzebujemy ludzi, którzy byliby w stanie przezwyciężyć zarówno skostniały tradycjonalizm, który za istotne przyjmuje zupełnie formalne wyrażenia, jak i bezgraniczny reformizm, który pragnie relatywizować centralną prawdę! Ludzi, którzy jednocześnie mogliby być rozporządzani przez Ducha Świętego i wierni tradycji kościelnej. Dlatego też od 1980 roku we współpracy z Uniwersytetami we Fryburgu i Genewie oraz Fakultetem Teologicznym w Lucernie organizujemy seminaria naukowe. Uczestniczą w nich zarówno teologowie prawosławni, jak i nieprawosławni. Tym samym stwarza się możliwość konfrontacji tradycji wschodniej i zachodniej. Oto tytuły tych seminariów: „Kościół lokalny i Kościół uniwersalny" (1980), „Znaczenie i aktualność II Soboru Powszechnego dla współczesnego świata chrześcijańskiego" (1981), „Luter i reformacja niemiecka w perspektywie ekumenicznej" (1932), „Teologia w Kościele i świecie" (1983), „Dialog ekumeniczny wczoraj i dziś" (1984), „Prawosławie i ruch ekumeniczny. Wkład lokalnych Kościołów prawosławnych w urzeczywistnianiu chrześcijańskiej idei pokoju" (1985), „Stary Testament w Kościele" (1986), „Ikona w teologii i sztuce" (1987). Wszystkie referaty seminariów są wydawane przez nasze Centrum w serii „Etudes theologiques".

5. Prawosławne Centrum w Chambésy popiera także akademicki dialog Kościoła prawosławnego z religiami niechrześcijańskimi, by przez lepsze wzajemne poznanie uniknąć wszelkich nieporozumień. Ja biorę udział w dialogu prawosławno-judaistycznym. Uczestniczyłem w międzynarodowym spotkaniu między prawosławnymi i Żydami, które odbyło się w Lucernie w 1977 roku. Poza tym Centrum jest zaangażowane w dialog akademicki z muzułmanami (Chambésy 1986, którego kontynuacja ma nastąpić w tym roku w Ammanie.

6. Chcielibyśmy, by Centrum stanowiło miejsce wymiany rzetelnej informacji między Kościołem prawosławnym i Kościołami nieprawosławnymi. W tym celu wydajemy dwutygodnik informacyjny „Episkepsis", który ukazuje się w dwóch wersjach językowych: greckiej i francuskiej. Poza tym Centrum może poszczycić się naukową biblioteką.

7. Niezależnie od dotychczas wymienionych zadań ma też Centrum określone obowiązki duszpasterskie wobec prawosławnych chrześcijan w Szwajcarii. 2 grudnia 1982 roku została erygowana metropolia szwajcarska, którą mam zaszczyt kierować.

— W ten sposób do i tak licznych obowiązków doszły jeszcze nowe. Naszym czytelnikom należy w tym miejscu przypomnieć, że Wasza Eminencja jest sekretarzem do spraw związanych z przygotowaniem Świętego i Wielkiego Soboru Kościoła Prawosławnego. Jak Wasza Eminencja ocenia dokumenty przyjęte przez III Konferencję Przedsoborową?

— Jak wiadomo, dokumenty te wyrażają stanowisko wszystkich Kościołów prawosławnych wobec następujących zagadnień:

1) znaczenie postu i jego przestrzeganie w dzisiejszych czasach,
2) stosunek Kościoła prawosławnego do całego świata chrześcijańskiego,
3) Kościół prawosławny a ruch ekumeniczny,
4) wkład Kościoła prawosławnego w urzeczywistniamie pokoju, sprawiedliwości, wolności oraz braterstwa i miłości między narodami, jak również w likwidację rasizmu i innych form dyskryminacji.

Pozwolę sobie na krótki komentarz. Jeżeli chodzi o post, III Wszechprawosławna Konferencja Przedsoborowa podkreśliła, że post jest przykazaniem Bożym i że powinien być łączony z modlitwą i pokutą. Post zachował także dzisiaj swoją ważność. Człowiek bowiem poprzez wstrzemięźliwość w przyjmowaniu codziennego pożywienia powinien doświadczać oczyszczenia duchowego, by w sposób ostateczny przygotować się do otrzymania pożywienia niebiańskiego w sakramencie Eucharystii. III Konferencja wyraźnie jednak podkreśliła, że tych wszystkich, którzy nie są w stanie przestrzegać postu, Kościół nie powinien traktować z surowością, lecz z macierzyńską troską i miłością.

Szczególnie aktualny jest drugi temat. Kościół prawosławny czuje się odpowiedzialny za przywrócenie jedności Kościoła chrześcijańskiego. Dlatego wspomniana Konferencja dokonała „przeglądu" stosunków Kościoła prawosławnego z całym światem chrześcijańskim. Popiera ona bilateralny czy też multilateralny dialog z innymi wspólnotami kościelnymi, gdyż widzi w nim możliwość utorowania drogi do jedności. **„Aby wszyscy byli jedno"** (J 17, 21) — taka była wola Chrystusa. Tylko jedność chrześcijan może dać wiarygodne świadectwo światu, że Chrystus jest Panem. Kościół prawosławny z nadzieją na pomoc Ducha Świętego angażuje się w działania na rzecz jedności w prawdziwej wierze i miłości. Swój udział w ruchu ekumenicznym traktuje on jako wyraz wiary apostolskiej.

Urzeczywistnienie pokoju, sprawiedliwości, wolności, braterstwa i miłości między narodami, a także likwidacja rasizmu i innych form dyskryminacji jest problemem, który dotyczy nie tylko Kościoła prawosławnego, lecz wszystkich chrześcijan i wszystkich religii.

Pozytywne rozwiązanie tych problemów jest podstawą godnego życia na tym świecie. Prawosławie, zgodnie ze swym posłannictwem, powinno angażować się w realizację tych chrześcijańskich ideałów i podejmować wszelkie działania, truwając międzynarodowy klimat oraz które likwidują wrogość i nieufność zaosłabiające przyjaźń i wzajemne porozumienie. Prawosławie powinno popierać wszystko to, co rzeczywiście służy pokojowi i toruje drogę do sprawiedliwości, braterstwa, prawdziwej wolności i wzajemnej miłości.

— Konferencje przedsoborowe, opracowywane przez nie dokumenty są jawnym dowodem odnowy idei soborowości w naszym Kościele. Jaki jest udział Ludu Bożego w tej odnowie? Czy przygotowania do Panprawosławnego Soboru obejmują również parafie i diecezje?

— W tradycji prawosławnej stałe uczestnictwo Ludu Bożego w wydarzeniach kościelnych jest czymś zupełnie naturalnym. Poza tym uczestniczący w tej czy innej konferencji przedsoborowej biskupi odzwierciedlają świadomość ich Kościołów lokalnych. Postanowienia Konferencji mogą być tylko wtedy wiążące, gdy zostaną przyjęte przez lud. Dlatego też w przygotowaniach soborowych muszą uczestniczyć także parafie i diecezje.

— Przyszła, IV już Wszechprawosławna Konferencja Przedsoborowa zajmie się organizacją kanoniczną Kościoła prawosławnego w czasach nam współczesnych. Chodzi tu zwłaszcza o diasporę, tzn. wszystkie wspólnoty prawosławne obydwu Ameryk, Australii i Europy Zachodniej... W świetle naszej eklezjologii znajdują one w sytuacji anormalnej: mnogość jurysdykcji na tym samym obszarze, wynikła z różnic narodowościowych i etnicznych, zdaje się przeczy rzeczywistej jedności między prawosławnymi...

— Jak wiadomo, w XX wieku prawosławni chrześcijanie niejednokrotnie byli zmuszani do porzucania swych macierzystych Kościołów, swych własnych krajów. Wielu Greków np. wyemigrowało do Europy zachodniej, Ameryki i Australii. Byliśmy więc zmuszani zakorzeniać się w tych krajach. Nie chcę powiedzieć, że porzucaliśmy swe tradycyjne miejsca. Tradycja Kościoła prawosławnego należy do Kościoła uniwersalnego. Istnieją różne prawowite formy wyrażania tradycji, które w żadnym wypadku nie muszą naruszać istoty tradycji.

Nieprzypadkowo więc problem diaspory będzie jednym z głównych tematów, którymi zajmie się Święty i Wielki Sobór Kościoła prawosławnego. Musimy zastanowić się, jakie eklezjologiczne pryncypia muszą być zrealizowane, by w diasporze ponownie mogła być przywrócona głęboka prawosławna jedność.

Obecnie jesteśmy w trakcie czwartego i ostatniego etapu przedsoborowego. Jego porządek tematyczny został ustalony przez III Wszechprawosławną Konferencję Przedsoborową, która obradowała na przełomie października i listopada ubiegłego roku. Obejmuje ona cztery zagadnienia:

1) prawosławna diaspora,
2) autokefalia i sposób jej proklamowania,
3) autonomia i sposób jej proklamowania,
4) dyptychy.

Powyższe tematy wskazują na wewnętrzny związek i głęboką wzajemną zależność. Wszystkie one bowiem opierają się na tej samej. długiej tradycji kanonicznej i praktyce Kościoła prawosławnego. Mają one także jakiś pośredni i bezpośredni związek z aktualnymi kanonicznymi problemami Kościoła prawosławnego.

Wspólny punkt widzenia wszystkich naszych Kościołów na każde z tych zagadnień musi być opracowany niezwykle delikatnie. A ogólne życzenie, by je włączyć do porządku dziennego następnej konferencji przedsoborowej, dowodzi konieczności ich wyczerpującego i pełnego opracowania.

— Wasza Eminencja jest współprzewodniczącym komisji mieszanej do spraw dialogu Kościoła prawosławnego z Kościołem starokatolickim. Niektórzy z obserwatorów są zdania, że w przypadku niepowodzenia tego dialogu wszystkie inne straciłyby swój sens i swoją wiarygodność. Choć opinia ta wydaje się przesadzona, dowodzi ona dużych nadziei, jakie wiąże się z tym dialogiem. Czy może Eminencja powiedzieć, jaki jest jego obecny stan?

— Mamy nadzieję, że dialog ze starokatolikami zostanie zamknięty na ostatnim posiedzeniu komisji mieszanej, które odbędzie się w Kawali w dniach od 12 do 20 października 1987 r. Jego porządek obrad będą stanowić następujące tematy, opracowane wcześniej przez podkomisję w Mińsku w 1986 roku:

1) sakramenty: małżeństwo, kapłaństwo, namaszczanie chorych i spowiedź,
2) nauka o losach ostatecznych świata (eschatologia),
3) wspólnota kościelna: założenia, wnioski.

Według ustaleń prawosławnych zakończenie każdego dialogu teologicznego oznacza koniec pracy powołanej w tym celu komisji mieszanej. Przedstawiciel komisji wszechprawosławnej składa następnie sprawozdanie z przebiegu dialogu patriarsze ekumenicznemu. Patriarcha za potwierdzeniem zwierzchników Kościołów lokalnych ogłasza zamknięcie dialogu. Żaden z dialogów nie może być uznany za zakończony zanim nie potwierdzą tego Kościoły lokalne.

— Nas, prawosławnych w Polsce, interesuje dialog z Kościołem rzymskokatolickim. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że przeżywa on obecnie pewne trudności...

— Oficjalne dialogi bilateralne, zwłaszcza zaś dialog z Kościołem rzymskokatolickim, mają z prawosławnego punktu widzenia duże znaczenie eklezjologiczne. Konieczność szybkiego określenia stosunku Kościoła prawosławnego do innych Kościołów i wyznań, jest najczęściej podkreślana przez wszystkie Kościoły prawosławne. Dlatego też bilateralne dialogi Kościoła prawosławnego, jak i jego stosunek do ruchu ekumenicznego stanowiły porządek obrad III Wszechprawosławnej Konferencji Przedsoborowej. Konferencja ta pozytywnie oceniła kroki podjęte w dialogu z Kościołem rzymskokatolickim i wyraziła życzenie, by kontynuować ten ważny dialog. Doprowadził on do zredagowania dwóch ważnych tekstów: „Tajemnica Kościoła i Eucharystii w świetle tajemnicy Trójcy Świętej (Monachium 1984 i „Wiara, sakramenty i jedność Kościoła" (Bari 1987). Konferencja zwróciła też uwagę na pewne problemy tematyczne i metodologiczne, które hamują owocny przebieg dialogu. Żeby przezwyciężyć te problemy i poprawić przebieg dialogu, Konferencja wysunęła pewne propozycje. Oczywiście muszą one być przyjęte przez drugą stronę, zgodnie z ustalonym i wspólnie przyjętym postępowaniem.

Jeśli chodzi o tematykę Konferencji, proponuje się, by nie tylko rozpatrywać zagadnienia z tych dziedzin, które nas łączą, ale także z tych, które nas dzielą, tzn. z zakresu eklezjologii. Konferencja przedłożyła, by na następnym etapie dialogu omówić problem unii i prozelityzmu. Oddziaływają one bowiem niezwykle negatywnie zarówno na prawosławie, jak i na dialog prowadzony z Kościołem rzymskokatolickim. Dlatego też możliwie szybko należałoby poszukać środków, które umożliwiłyby praktyczne rozwiązanie tych problemów.

— Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Ałła Matreńczyk

O ŻYCIE ŚWIATA

Rozdział szósty

„ŚMIERCIĄ ŚMIERĆ PODEPTAŁ"

Ks. Aleksander Schmemann

We współczesnym świecie rozpowszechnione są dwa sposoby podejścia do śmierci. Jeden nazwiemy świeckim, drugi religijnym i w pierwszej kolejności spróbujemy dociec, dlaczego ani jeden, ani drugi nie jest zgodny z chrześcijańskim punktem widzenia. Z góry wypada przy tym powiedzieć, że niezgodność ta ugruntowana jest w charakterystycznej dla nich obu percepcji śmierci i to niezależnie od głębokich różnic, jakie między nimi zachodzą.

To, co nazywam percepcją śmierci, wynika z samej istoty sekularyzmu. Sekularyzm zwrócony jest ku temu światu i ludzkiemu życiu w tym świecie. Wartości, które uznaje, to wartości zamknięte w ramach przestrzeni i czasu, i nie chce słyszeć o żadnej metafizyce jakimkolwiek „tamtym świecie". Tym, czym sekularyzm zajmować się chce jest życie, a nie śmierć. O tyle zaś o ile śmierć okazuje się faktem, sekularyzm zatroskany jest o to, by nie zakłóciła ona życia, nie zrobiła w nim wyrw i nie oddziaływała destrukcyjnie. Trzeba zatem włączyć śmierć w porządek życia, w jego „ustrój", i w ten sposób ją unieszkodliwić. Właśnie po to, w imię tego, by śmierć nie przeszkadzała życiu, rozwinął się, na przykład w Stanach Zjednoczonych, specjalny „przemysł śmierci". Ongiś człowiek zazwyczaj umierał u siebie w domu, w otoczeniu bliskich, którzy też przygotowywali go do odejścia z tego świata i zajmowali się pogrzebem. Obecnie w większości przypadków człowiek umiera w szpitalu, często nie zdając sobie z tego sprawy, gdyż odurzany jest wszelkimi możliwymi narkotykami. Ciała jego nie zawozi się do domu, lecz przechodzi ono w ręce przedsiębiorców pogrzebowych, którzy przede wszystkim zabiegają o zatuszowanie faktu zaszłej śmierci.

Do momentu pogrzebu nieboszczyk wygląda jak żywy i w tym celu odpowiednio się go „upiększa". Rodzina i bliscy o nic się nie muszą niepokoić i troszczyć, wypada im tylko podporządkować się pogrzebowym profesjonalistom. A ci wszystko załatwiają z odpowiednim spokojem, poczuciem taktu i „zrozumieniem". Ze śmierci i pogrzebu u zainteresowanych pozostanie pozytywne i w miarę tylko smutne wrażenie. Życie nie zostanie zakłócone i nic nie przeszkodzi, by się zaraz do tego życia wróciło, by każdy zajął się bieżącymi sprawami i kłopotami.

Obok tego świeckiego podejścia istnieje — czy też lepiej powiedzieć: jak dotąd ciągle się jeszcze utrzymuje — podejście inne. Nazwę je podejściem religijnym, gdyż w istocie swojej wspólne jest ono wszystkim religiom i polega na tym, by można nas było pojednać ze śmiercią i pocieszyć tak samo umierającego, jak i jego bliskich. I jeśli o świeckim podejściu da się powiedzieć, że w wiadomym sensie odrzuca ono śmierć, rzecz jasna nie jako fakt, lecz jako przedmiot zainteresowania, to podejście religijne okazuje się przeżytkiem średniowiecznego, na śmierci i życiu zagrobowym, skoncentrowanego światopoglądu.

To, co w tym wszystkim nas tu najbardziej interesuje, to niezgodność obu tych sposobów podejścia z wiarą chrześcijańską i jej postawą wobec śmierci, oraz to, że pod wpływem sekularyzmu i „religii" także sama wiara chrześcijańska zmieniła jakby swoją postawę wobec śmierci, przyswoiła sobie obce jej elementy.

Od najdawniejszych czasów tak religia, jak i filozofia nade wszystko były próbami pogodzenia człowieka ze śmiercią, próbami takiego jej objaśnienia, by stała się ona, że użyjemy tu języka filozofii, „zjawiskiem w pełni zasadnym" *(phaenomenon bene fundatum)* — pomyślmy tylko jak bardzo Platon w swoim „Fedonie" trudzi się, by przedstawić śmierć jako rzecz godną pożądania! I ludzie tak czy inaczej jak gdyby faktycznie zdawali się znajdować pociechę w tych objaśnieniach. W istocie rzeczy jednak były to tylko próby wyzwolenia się od strasznego przerażenia, jakiego nie przestawała budzić w nich śmierć.

Wypada stwierdzić, że przeżycie okropności śmierci dużo bliższe jest chrześcijańskiemu sposobowi widzenia niż jakiekolwiek próby „pojednania" nas z nią. Chrześcijaństwo przedstawia śmierć jako wroga podlegającego unicestwieniu. Okazuje się objawieniem o śmierci, albowiem nade wszystko jest objawieniem o życiu. Życie to Chrystus. I tylko przez odniesienie do Niego i przez Niego darowywanego życia okazuje się ona tym, czym proklamuje ją nasza wiara — wrogiem, który ma być zniszczony. Tłumacząc śmierć i religia i sekularyzm usprawiedliwiają ją, robią czymś „normalnym". Chrześcijaństwo natomiast twierdzi, że śmierć jest nienormalna, jest zwycięstwem diabła w „tym świecie" i przez to odkrywa całą jej okropność. Nad grobem swego przyjaciela Łazarza Chrystus zapłakał, a gdy nadeszła pora Jego własnej śmierci począł *„odczuwać wielki smutek i niepokój"* (Mk 14, 33).

W świetle tego Chrystusowego smutku i niepokoju, tych Chrystusowych łez, jakże można by jednać się ze śmiercią, jednać się z tryumfem diabła w „tym świecie"? Jak można by zapominać o tym, że wszyscy żyjemy jakby na jakimś kosmicznym cmentarzu, budujemy na nim swoje „szczęście"? Wyrażającego się w takiej postawie upadku człowieka nie sposób „rozszyfrować" inaczej niż tylko przez Chrystusa, w świetle przez Niego objawionej i przez Niego darowanej pełni życia. Przecież właśnie ten świat a nie jakiś „świat zagrobowy", to życie darowane było człowiekowi jako tajemnica obcowania z Bogiem. I właśnie ten świat — powołany do tego, by być wspólnotą z Bogiem i w Bogu — darowany był człowiekowi, by nad nim władał.

Dlatego też groza śmierci polega nie na tym, że jest ona „końcem". Rozłączając człowieka ze światem i z życiem rozłącza go ona z Bogiem. *„Czyż umarli są w stanie chwalić Boga?"* — zapytuje psalmista. I na tym właśnie polegającą grozę śmierci ujawnia nam Chrystus. Kiedy jednak kontemplując tę grozę samo życie płacze przy mogile przyjaciela, zaczyna się zwycięstwo nad śmiercią.

cdn.

Przełożył A.K.

BIZANTYNIZM, DZIEDZICTWO CYRYLO-METODIAŃSKIE I CHRZEST RUSI

Dokończenie ze str. 1

źródłach z tego okresu nazywane są „Skławiniami" (Sklayinai), a żywot biskupa Willbalda (połowa VIII w.), nazywa południe Peloponezu „Ziemią Słowian" *(Slavinia terra)*. W 623 roku Słowianie pojawiają się na Krecie, a w 642 — w południowej Italii. W końcu słowiańskie plemiona zasiedlają całą północną, środkową i południową Grecję. Wszędzie pojawiają się osady z charakterystycznymi nazwami: Goricz, Granica, Krywicz, Skławicz. Starożytne Mykeny przemianowano na Chorwety.

W przeszłości badacze slawiści (Szafaryk, Palecki i inni) wyrażali przekonanie, że zasiedlanie przez Słowian Półwyspu Bałkańskiego przebiegało wyłącznie drogą pokojową. W naszych czasach niektórzy uczeni wpadają w drugą skrajność, kładąc akcent na zmaganiu się rdzennej i napływowej ludności i chcąc nadać wojennym konfliktom plemion słowiańskich z imperatorami bizantyjskimi charakter walki społecznej przeciwko ciemiężycielom. Proces zasiedlania przez Słowian Półwyspu Bałkańskiego przebiegał oczywiście w sposób bardziej złożony i nie można jednoznacznie oceniać ich stosunku do władz bizantyjskich. Niewątpliwie miały miejsca i zagarnięcie przemocą przez Słowian terytoriów greckich, z czym Konstantynopol musiał z powodu wielu przyczyn całkowicie się pogodzić, i zwykłe zasiedlanie pustoszejących ziem — samoczynne albo według umowy, albo również z nakazu bizantyjskich imperatorów. Co się tyczy ostatnich, to oni — uderzający fakt — w momencie, gdy Słowianie opanowali cały Półwysep Bałkański, a stolica imperium Konstantynopol przedstawiała sobą wysepkę wśród słowiańskiego morza, zachowywali się tak, jakby na Bałkanach nie zaszło nic szczególnego i kierowali wszystkie swoje wysiłki przeciwko perskiemu, a także arabskiemu niebezpieczeństwu dla imperialnych prowincji na Bliskim Wschodzie i w Egipcie. Ponadto dokonywali oni masowych przesiedleń Słowian do ważnych strategicznie rejonów w Małej Azji, broniących dostępu do Konstantynopola, przy czym liczebność Słowian osiąga tam, a nawet przewyższa liczebność Wizygotów i Burgundów, zakładających swoje królestwa w Galii. Analizując przekazy o bułgarskim kniaziu Kuwracie autora opowieści o cudach św. Dymitra Sołuńskiego, patriarchy Nicefora i Jana, biskupa Nicejskiego, F. I. Uspieński zauważa, że w Salonikach systematycznie dokonywano werbunku Słowian dla kolonizacji wolnych ziem.

Bizantyjskim imperatorom wystarczało państwowej mądrości do tego, aby nie tylko znaleźć ze Słowianami wzajemnie korzystny *modus vivendi*, ale i aktywnie wprowadzić ich, używając terminu Oboleńskiego, w system Wspólnoty Bizantyjskiej, co miało daleko sięgające następstwa w dziele umocnienia imperium. W rzeczy samej, kiedy utraciło ono Bliski Wschód i Egipt — swój główny spichlerz — właśnie element słowiański pozwolił ocalić mu tak państwo, jak przedmurze prawosławia i powszechnej kultury bizantyjskiej. Zasiedliwszy pustoszejące ziemie w Grecji, wyludniające się w rezultacie gwałtownego spadku przyrostu naturalnego w epoce przedchrześcijańskiej, Słowianie dali Bizancjum żywność. Dali mu ręce zdolne trzymać nie tylko pług, ale także pozwolili mu zwalczyć wrogów i oddalić najpierw perskie, a później arabskie niebezpieczeństwo.

Stosunki Słowian z Bizancjum kształtowały się dwojako. Ci z nich, którzy osiedlili się w wewnętrznych rejonach Grecji, ulegając urokowi kultury bizantyjskiej i przyswajając język grecki, stopniowo zhellenizowali się i stali się Grekami. Sprzyjał temu otwarty charakter Słowian, osobliwości ich struktury etnicznej. To, co Dostojewski powiedział o narodzie rosyjskim w swojej znakomitej mowie podczas odsłonięcia pomnika Puszkina, można określić jako odwiecznie słowiańską właściwość. Dostojewski bardzo słusznie zauważył, że jeśli Niemiec, Anglik i Francuz zawsze pozostają sobą, to Rosjanin w Niemczech jest Niemcem, w Anglii — Anglikiem, we Francji — Francuzem. Ta, wydawałoby się, ujemna cecha narodu rosyjskiego postrzegana była przez Dostojewskiego jako wielka właściwość całej ludzkości: zdolność zrozumienia duszy innego narodu i spowinowacenia się z nim. Czyż nie tym w znacznej mierze objaśnić można fakt, że losy Słowian w Bizancjum przebiegały inaczej niż losy Germanów na terytorium Zachodniego Imperium?

Jeśli Słowianie, osiedlający się na wewnętrznych obszarach Bizancjum dali mu możliwość przetrwania i zachowania bizantynizmu, to ich bracia, zgrupowani w bardziej zwartej masie na peryferiach, tworzyli państwa narodowe i dokonali dzieła przeniesienia bizantynizmu na grunt słowiański.

Chrystianizacja Słowian rozpoczęła się od razu po ich zamieszkaniu na terytorium imperium. Jak się wydaje, proces chrystianizacji Słowian najaktywniej przebiegał w Macedonii w rejonie Salonik i w Małej Azji. Właśnie tu powstaje swoisty fenomen duchowy i kulturalny, charakteryzujący się wzajemnym przenikaniem i ścisłym oddziaływaniem dwóch elementów: greckiego i słowiańskiego. Dwujęzyczność staje się faktem stosunków bytowych i życia kulturalnego. Nie bez podstaw imperator Michał III, według świadectwa żywotu św. Metodego, oświadczył: *„Wieśniacy wszyscy rozmawiają czysto po słoweńsku"*. O ile nie narodowość, ale przynależność religijna czyniła mieszkańców imperium Rzymianami, to Słowianie wraz z przedstawicielami innych narodowości, wchodzącymi w skład Bizancjum np. Ormianami, zostawali wodzami i strategami, biskupami, patriarchami (Nikita w VIII w.) i przypuszczalnie także imperatorami (Justynian I i Wasyl I). Charakterystyczne, że żywoty Panońskie nic nie mówią o narodowości św. św. braci. Widocznie ich autor nie przywiązywał zbyt wielkiego znaczenia do tego zwyczajnego dla literatury hagiograficznej detalu, przedstawiając ocenę wielkiej misji św. św. braci przede wszystkim z pozycji ogólnocerkiewnych, ekumenicznych.

Nabożeństwa na obszarach Bizancjum z ludnością słowiańską i grecko-słowiańską niewątpliwie odprawiane były w języku greckim. Niemniej należy uznać jako fakt, że kazania wygłaszano tam w języku słowiańskim i na język słowiański zostały przełożone niektóre modlitwy. Ta praktyka wówczas rozpowszechniana nie była w Europie zachodniej i tym bardziej odpowiadała warunkom Bizancjum, gdzie „trójjęzyczna" doktryna nigdy nie przyjęła się w nabożeństwach. Następnie, w łonie Bizancjum Jednej, Świętej Powszechnej i Apostolskiej Cerkwi, przeciwdziałania naciskowi muzułmańskiemu, chrystianizacja krajów pogańskich. Ze względu na ten wielki cel patriarcha Focjusz idzie Rzymowi na ustępstwa w żywotnie istotnym dla Bizancjum problemie bułgarskim. Do patriarchy Focjusza należy inicjatywa, nie pozbawionego sukcesów dialogu z Kościołem Ormiańskim. Ale najważniejszym i aktualnym był w tym okresie problem stosunków z islamskim Wschodem. Realny, a nie fikcyjny problem Zachód-Wschód w IX wieku polegał właśnie na tym, a nie leżał w sferze stosunków, czasem ostrych, między Kościołami chrześcijańskimi.

Jeśli spojrzymy na polityczną mapę tego okresu, to zobaczymy, że muzułmanie zwyciężywszy na Wschodzie i w Afryce, umacniają się w Europie: w Hiszpanii i południowej Italii. Z basenu Morza Kaspijskiego wpływy muzułmańskie przenikają do Chazarii, gdzie zmagają się z judaizmem i chrześcijaństwem, i wzdłuż Wołgi i jej dopływów zmierzają na północ. Wykopaliska archeologiczne dostatecznie wymownie to potwierdzają. Powstaje niebezpieczeństwo skrzydłowego ogarnięcia Europy przez islam, w związku z czym świat słowiański i przede wszystkim Ruś nabierają pierwszorzędnego znaczenia dla losów europejskiej cywilizacji poważny sukces misji. Sam ten fakt jest znacznie ważniejszy od podanej w żywocie Cyryla wiadomości o chrzcie pod wpływem kazania św. św. braci dwustu ludzi, wyrzekających się „nikczemności pogańskich i nieprawnych małżeństw". Głoszenie tolerancji tworzyło sprzyjające warunki dla rozprzestrzeniania się chrześcijaństwa nie tylko w samej Chazarii, ale i w podległych jej ziemiach rosyjskich. Musiało ono nieuchronnie wpłynąć na ogólny klimat na południu Europy wschodniej. W swoim liście, skierowanym wkrótce po tym wydarzeniu do biskupa Bosforu Antoniego patriarcha Focjusz wyraża swoją radość w związku z tym, że Pont, wcześniej tak „niegościnny" dla chrześcijan, jest nie tylko „gościnny", ale i „pobożny". W tym kontekście misję św. św. braci do Chazarii można wprost powiązać z pierwszym chrztem Rusi, o którym patriarcha Focjusz zawiadamiał w swoim piśmie okólnym z 867 roku.

Jeszcze większe znaczenie dla chrystianizacji Rusi miała morawska misja św. św. braci, nie podjęta w sposób spontaniczny, lecz będąca rezultatem uprzednich kontaktów i celowych kroków ze strony patriarchy Focjusza. Stworzenie centrum duchowego oświecenia Słowian, przeniesionego po śmierci Metodego z Wielkich Moraw do Bułgarii, zmieniło od razu całą sytuację w świecie słowiańskim i w przeciągu dłuższego okresu, na przestrzeni dwóch stuleci przebiegała niezauważalna utajona praca nad ukształtowaniem słowiańskiego języka teologicznego i literackiego, co stanowiło konieczną bazę lingwistyczną dla przekładu przez św. św. braci na język słowiański Pisma Świętego i literatury religijnej.

W dziele poznania nieodzownych przesłanek uwieńczonej sukcesem misjonarskiej działalności św. św. braci Cyryla i Metodego, koniecznie należy osobno podkreślić znaczenie monasterów Olimpu w Bitynii, których internacjonalna wspólnota, składająca się głównie z Greków i Słowian, natchniona Duchem Świętym, jak jedna rodzina, służyła chwale Pańskiej. Później duch i atmosfera Olimpu odrodzi się na górze Athos, której sądzone będzie stać się najważniejszym centrum oświecenia całego prawosławnego świata i przede wszystkim krajów słowiańskich. W monasterze Polichron, położonym pod Olimpem, dokonał swego wielkiego mniszego czynu św. Metody. Ten monaster i tę górę miał na uwadze św. Cyryl, gdy przed śmiercią prosił Metodego, aby nie porzucił ze względu na nią wielkiego dzieła oświecenia Słowian: *„Ty kochasz bardzo górę, więc nie możesz ze względu na nią porzucić swojej działalności"*. Tu chciał Metody przywieźć z Rzymu i pogrzebać ciało swojego brata.

Grecko-słowiańskie środowisko i klasztorny Olimp — to dwa czynniki, które głęboko oddziałały na formowanie się poglądów św. św. Cyryla i Metodego. Trzeci czynnik, odgrywający bardzo ważną rolę w ich losach — to Patriarcha Konstantynopola Focjusz. Aby dowieść wspólnoty św. św. braci z wielkim patriarchą Konstantynopola, nie trzeba odwoływać się do tego, że Konstantyn Filozof był uczniem Focjusza, że ich poglądy filozoficzne i zainteresowania naukowe są niezwykle bliskie, że Anastazy Bibliotekarz (a można mu w tym względzie zaufać) nazywał Cyryla wiernym i zaufanym przyjacielem Focjusza *(fortissimo ejus amico)*. Wystarczy jeden fakt: misja św. św. braci, dzieło całego ich życia, w całości włączona jest w ramy ekumenicznej polityki kościelnej patriarchy Focjusza.

Wysuwane w przeciągu wieków oskarżenia przeciwko Focjuszowi o to, że właśnie on spowodował rozłam między Kościołem Wschodnim i Zachodnim, w naszych czasach brzmią anachronicznie. Rozłamu, prawdę mówiąc, w tym czasie nie było. Istniał konflikt spowodowany raczej pozakościelnymi politycznymi interesami. Podstawowa kwestia teologiczna, dotycząca pochodzenia Ducha Św. postawiona przez Focjusza, nie była wówczas kamieniem obrazy w stosunkach między Kościołami. List z 860 roku, w którym głosił on swoją wiarę w pochodzenie Ducha Św., tylko od Ojca, nie wywoływała ze strony papieża Mikołaja I żadnych sprzeciwów. Więcej, w swoim liście z 18 marca 862 roku papież uznał czystość prawosławnej wiary patriarchy Konstantynopola.

Nie boję się twierdzić, że wśród bizantyjskich działaczy kościelnych trudno jest znaleźć bardziej konsekwentnego zwolennika ogólnochrześcijańskiej, ekumenicznej jedności niż patriarcha Focjusz. Osiągnięcie jedności kościelnej i powszechne zwycięstwo chrześcijaństwa — taki był jego główny cel. Stopniami doń były: zjednoczenie z Rzymem, pojednanie z monofizytami na gruncie powrotu ich do chrześcijańskiej. Nie przypadkiem więc w IX—X w. nie tylko Konstantynopol oraz Rzym, ale i Bagdad chcą rozegrać kartę słowiańską i rosyjską. Słynna napaść Rusi na Konstantynopol w 860 roku, należy sądzić, że była spowodowana przez Arabów, przeciwko którym właśnie w tym momencie wystąpił bizantyjski imperator Michał III. Prawdziwie hipnotyzujący wpływ wywarła kultura islamska na Światosława Igorewicza, który w tym momencie był już zdecydowany na przeniesienie stolicy swojej dzierżawy z Kijowa w dolny bieg Wołgi. W ten sposób zawarta w Kronice legenda o wyborze wiary przez księcia Włodzimierza ma głęboki sens historyczny.

Zatem wszystkie wymienione problemy, stojące w centrum uwagi Focjusza tworzą jeden splątany węzeł, dotyczący losów kultury chrześcijańskiej i europejskiej. Jeśli podejdziemy z tych pozycji do polityki Focjusza, to zobaczymy, że nie była ona małostkowa, egoistyczna, koniunkturalna. Zobaczymy też, że jej podstawowe kierunki znalazły wyraz w działalności św. św. Cyryla i Metodego. Unikniemy wielu nieporozumień i pseudoproblemów, jeśli z tych pozycji będziemy oceniać stosunek św. św. braci do Rzymu.

Globalne religijno-polityczne koncepcje Focjusza dają możliwość lepszego wyjaśnienia celów i zadań, które stały przed Konstantynem Filozofem w czasie jego podróży na Arabski Wschód i przed misją św. św. braci do Chazarii i do krajów słowiańskich. Podróży tych nie należy oceniać według kryteriów współczesnej dyplomacji. W warunkach tej epoki osiągnięcie misjonarskich celów w rezultacie zwycięstwa w dyspucie teologicznej było możliwe, zupełnie realne i w niektórych wypadkach rzeczywiście takie było. Przypomnijmy dysputy, które później — już w XIV wieku — prowadził z muzułmanami, znajdujący się w niewoli tureckiej św. Grzegorz Palamas. Stanowisko Turków — muzułmanów w przebiegu tych dysput pokazuje, że najbardziej ich dziwiło to, że nie mogą dojść z chrześcijanami do jedności poglądów. „Uznajemy Chrystusa — twierdzili — dlaczego wy nie chcecie uznać Mahometa?" (tj. uznajcie Mahometa i będzie u nas jeden Bóg i jedna wiara).

Naszym zdaniem podróże Focjusza i Konstantyna Filozofa do Arabów były typową dla epoki średniowiecznej formą religijnych pojedynków, w których po obu stronach podejmowano próby słownego rozstrzygnięcia problemów wyznania wiary, które wówczas najczęściej rozstrzygano na polach bitewnych. Możliwe, że i podróże na Arabski Wschód, i misja do Chazarii miały pobożne ściśle polityczne cele, ale widzieć w tym ich główny sens i znaczenie, oznacza odrywać się od faktycznego materiału i wkraczać w obszar przypuszczeń.

Uwzględniając te znaczące pozycje, które zajmował w Chazarii judaizm i muzułmaństwo, oczekiwanie od misji Cyryla i Metodego w tym kraju sensacyjnych rezultatów byłoby nierealistyczne. Inicjator misji — Chazarski Kagan — dysponował bardziej nominalną niż realną władzą na to, aby był w stanie przeprowadzić reformę religijną w przypadku, jeśliby przyjął on chrześcijaństwo. W takiej sytuacji ogłoszenie albo ustanowienie w kraju tolerancji w stosunku do chrześcijaństwa należy uznać za całkiem Europie w ogóle. Jedna wiara i jeden język liturgiczny i literacki spajały Słowian, dały im możliwość na nowo uświadomienia sobie swej jedności. W ramach świata słowiańskiego powstały niezwykle sprzyjające warunki do wymiany idei i wartości duchowych. Co się tyczy przeniesienia centrum duchowego i kulturalnego świata słowiańskiego do Bułgarii, to było to historycznie usprawiedliwione, ponieważ tam właśnie powinno ono było powstać na samym początku, z powodu bezpośredniej bliskości Bułgarii i Bizancjum i jej etnicznej więzi z ludnością Północnej Grecji. Oto dlaczego kultura bułgarska tak rozkwitła w ciągu trzech dziesiątków lat po chrzcie. Była to słowiańska bułgarska kultura, ale i zarazem była to kultura bizantyjska, ekumeniczna. To, że ta ostatnia przemówiła językiem słowiańskim, weszła w krew i ciało Słowian i przyjęła znamię ich oblicza duchowego, w żadnej mierze nie pozbawia jej ekumeniczności. Wielki czyn narodu bułgarskiego polega na tym że dokonał on tej historycznej syntezy duchowej i uczynił ją własnością całej Słowiańszczyzny.

Chazarska i morawska misja św. św. braci miały duże znaczenie dla losów Rusi i Europy. Św. św. Cyryl i Metody spowodowali, że chrześcijaństwo przenikające do nas od czasu zwróconego do Słowian kazania św. apostoła Andrzeja, zostało uznane w IX wieku na brzegach Dniepru za religię państwową. Chociaż Askold i Dir — pierwsi rosyjscy kniaziowie, chrześcijanie — ponieśli męczeńską śmierć i okresowo zatriumfowało pogaństwo, chociaż nie udało się umocnić chrześcijaństwa na Rusi św. św. Oldze i Jaropołkowi, za św. Włodzimierza 1000 lat temu miało miejsce wydarzenie o ogólnoeuropejskim powszechnym znaczeniu: Ruś stała się chrześcijańska. Pochód islamu został powstrzymany. Od tego czasu Ruś na wiele wieków stała się wschodnim bastionem europejskiej cywilizacji chrześcijańskiej.

Działalność św. św. braci miała wyjątkowo ważne następstwa dla narodu rosyjskiego. Likwidacja enklawy wpływów arabsko-muzułmańskich, które — jak mówiliśmy — rozszerzyły się wzdłuż Wołgi i jej dopływów i dzieliły Ruś na dwie części: północną, znajdującą się pod oddziaływaniem skandynawskim i południową, doświadczającą wpływów Bizancjum i Chazarów, odwróciła narastającą groźbę rozbicia kraju. Także i później Cerkiew prawosławna w decydujący sposób przyczyniła się do utrzymania jedności narodowej, występując w charakterze jednej organizującej i centralizującej siły narodu rosyjskiego.

Znaczenie misji św. św. braci dla kultury rosyjskiej jest bezcenne. Rzecz nie w stworzeniu słowiańskiego piśmiennictwa jako takiego. W końcu piśmiennictwo u Słowian, w tym także i na Rusi, istniało i przed Cyrylem. Czy było to pismo, jeśli łączyć z nim „kreski i nacięcia", o których mówi Chralow, czy inny system, nie ma to istotnego znaczenia. Istniał na Rusi także przekład Ewangelii i Psalmów, co potwierdza żywot Cyryla, mimo przemyślnych prób podania tego świadectwa w wątpliwość. Rzecz w czym innym. Św. św. bracia i ich uczniowie dali Słowianom i Rusi Pismo Święte i literaturę liturgiczną w tak doskonałym przekładzie, że było to prawie równoznaczne z daniem im oryginału. Do tego potrzebne było całe doświadczenie przygotowawczej pracy lingwistycznej w grecko-słowiańskim środowisku Bizancjum i olbrzymia wiedza Konstantyna Filozofa jako wybitnego uczonego — filologa i teologa. Działalność św. św. braci w tym kierunku była pierwszym gigantycznym krokiem w przekazywaniu Słowianom całej sumy wiedzy, nagromadzonej przez Bizancjum i otrzymanej przezeń w spadku po cywilizacji antycznej, w przekazywaniu jego doświadczenia historycznego, norm prawnych i etycznych, wartości duchowych, ideałów sztuk pięknych. Mówiąc krócej, to nic innego, jak transplantacja bizantynizmu na grunt słowiański.

Zwracając się ku Bizancjum świat słowiański zwracał się ku najbardziej rozwiniętej i bogatej w tym czasie cywilizacji. Jednak, porównując kulturę prawosławnych Słowian z kulturą innych narodów europejskich, liczni badacze, od I. Kierejewskiego do prof. Meyendorffa, twierdzą, że przekład na język narodowy Pisma Świętego i literatury teologicznej czynił niepotrzebną dla Słowian naukę języków starożytnych i w ten sposób zamykał im dostęp do dziedzictwa klasycznego. Wypowiadając się przeciwko uproszczeniom w tej kwestii, G. Forowski zauważa: *„To prawda, że w Starym Kijowie nie znano ani Homera, ani Wergiliusza. Ale stąd nie wynika, że stał temu na przeszkodzie słowiański język liturgii"*. Inaczej mówiąc, jeśli sądzić o tym za Klemensem Smolatyczem, to w Starym Kijowie ktoś czytał nie tylko Homera, ale i Platona i Arystotelesa. Pytanie jednak można sformułować w inny sposób: co uważać za dziedzictwo klasyczne? Czy to koniecznie ma być pogańska kultura antyczna? Z pełnym uzasadnieniem można odnieść do dziedzictwa klasycznego również i późnoantyczną kulturę chrześcijańską. Jeśli pogańska przeszłość stymulowała zachodni Renesans, to ta druga poprzez Dionizego Areopagitę, Symeona Nowego Teologa i hesychastów dała impuls do odrodzenia w Bizancjum Paleologów, w krajach południowo-słowiańskich i na Rusi. I o ileż to Odrodzenie jest bardziej podniosłe, duchowe i czystsze od Renesansu zachodnioeuropejskiego z jego bolesnym rozdźwiękiem między wiarą i rozumem, duchem i ciałem, pozostawiającego niezależnie od swojego wymuszonego optymizmu, poczucie bezwyjściowości i rozpaczy. Jeśli zaś mówić o wartościach etycznych, to wystarczy porównać życie społeczeństwa bizantyjskiego XIV—XV w., znacznie bardziej cnotliwe, z „humanizmem" Machiavellego, Medici, Cezara Borgii, Sigismundo Malatesta i Campanelli, aby bezwarunkowo oddać pierwszeństwo pierwszemu i nigdy nie żałować drogi wybranej przez nas tysiąc lat temu.

Ma rację W. Sołowiow, kiedy mówi, że prawa osoby, idea zbawienia osobowego w większym stopniu są charakterystyczne dla Cerkwi Wschodniej i bizantynizmu, aniżeli dla Zachodu. Czyż nie te prawa okazały się tak korzystne dla późniejszego rozwoju całej kultury rosyjskiej? Jednocześnie nie należy zapominać, że przejęliśmy od Bizancjum nie tylko głębokie zainteresowanie osobą ludzką, ale i wielką rangę wspólnoty, tak bliską warunkom życia i moralnym pojęciom Słowian.

Ziarno zasiane przez św. św. braci upadło na dobrą glebę. Dzisiaj musimy wyrzec się uproszczonego wyobrażenia, że nasi przodkowie w epoce przedchrześcijańskiej żyli w stanie dzikim. W każdym razie dzisiaj nie należy za Płorowskim twierdzić, że *„historia kultury rosyjskiej rozpoczyna się od Chrztu Rusi"* i *„że okres pogański znajduje się za progiem historii"*. Należy stwierdzić, że przedchrześcijańska Ruś w zakresie kultury materialnej i religijnych (pogańskich) wyobrażeń, mających pełną analogię z poglądami religijnymi świata antycznego, osiągnęła dostatecznie wysoki stopień rozwoju, co pozwoliło jej tak łatwo i szybko przyjąć bardziej złożone koncepcje chrześcijańskiej wiary i światopoglądu i dokonać wielkiego przełomu w dziedzinie własnej świadomości.

Współcześni badacze zwracają szczególną uwagę na wysoki poziom obrazowo-poetyckich wyobrażeń w Starożytnej Rusi, sformowanych w okresie jeszcze przedpiśmiennym. Oto dlaczego przy zetknięciu się z chrześcijaństwem starorosyjskie „słowo — obraz" było tak przystosowane do wyrażenia złożonego świata nowych idei. Rzecz podstawowa, to obrazowo-malarskie, irracjonalne pojmowanie świata okazało się niezwykle bliskie duchowej kultury bizantyjskiej.

Podczas transplantacji bizantynizmu w rosyjskim i w ogóle w słowiańskim środowisku miała miejsce jakaś zadziwiająca zgodność, nie było żadnych objawów choroby, nie było niebezpieczeństwa aneksji kultury bizantyjskiej, jako jakiegoś obcego elementu. Wszystko przebiegało naturalnie, prawidłowo. Temu oczywiście towarzyszyła długotrwała prehistoria stosunków Słowian z Bizancjum i narodami Wschodniego Śródziemnomorza, a także osobliwość psychicznego typu Słowian. Ale niewątpliwie ogromna zasługa w tej dziedzinie należy do św. św. Cyryla i Metodego i ich uczniów.

Przełożył Adam Sawicki

John Meyendorff

MAKSYM WYZNAWCA – OJCIEC

Aby lepiej zrozumieć istotę teologicznych sporów VII wieku, należy przede wszystkim przestudiować historyczne uwarunkowania tych czasów Szczególnie ważną rolę w tym okresie odegrało dwóch bizantyjskich cesarzy — Herakliusz (610—641) i Konstans II (641—668). Herakliusz, który objął tron, obaliwszy okrutnego tyrana Fotasa, był rodem z Armenii (jego ojciec był egzarchą Afryki) i pierwszym z cesarzy bizantyjskich wschodniego pochodzenia. Większa część jego panowania upłynęła na wojnach z Persją, która w tych czasach stała u szczytu potęgi i przejawiała aspirację do dominacji nad światem chrześcijańskim W 614 roku Persowie zajęli Jerozolimę, wzięli do niewoli patriarchę, w ich posiadaniu znalazło się drzewo Krzyża Pańskiego. W 614 r. wtargnęli do Egiptu, w 617 do Chalcedonii i znaleźli się w bezpośredniej bliskości Konstantynopola Oblężenie stolicy trwało od 622 do 628 roku. Pozostawiwszy patriarchę Sergiusza do obrony miasta, Herakliusz poprowadził armię rzymską na teren przeciwnika do Armenii. Jego taktyka utworzenia drugiego frontu uwieńczona została sukcesem ostatecznie w 628 roku wojna zakończyła się zwycięskim pokojem. Król perski Chorozjusz został zabity, a niektóre tereny podbite uprzednio przez Persów powracały do Bizancjum. Herakliusz stał się bohaterem narodowym. Lecz ostatnie lata jego życia upłynęły wśród nowych wojen, związanych z ruchem muzułmańskim i najazdami Arabów. W 637 r. Arabowie zajęli Jerozolimę i podporządkowali sobie cały Bliski Wschód. Przeżycia doprowadziły Herakliusza do choroby nerwowej, co uniemożliwiło mu walkę z nowym niebezpieczeństwem. Nowych trosk dostarczał Egipt i Kaukaz — prowincje, które raz chyliły się ku Bizancjum, raz ku Persji. Prawosławne imperium prześladowało monofizytów, stanowiących większość społeczeństwa w tych krajach, dlatego naturalne jest, że ci wybierali mniejsze zło — Persów, którym obojętne były spory wewnątrzchrześcijańskie. Pozostawał jeszcze „melchicki" (w tłumaczeniu z greckiego „cesarski") kościół — tak nazywano w tam tych czasach chalcedończyków (w naszych czasach nazywa się tak katolików wschodniego obrządku odprawiających nabożeństwa po arabsku). Ludność tych ziem podbitych przez Persów chciał zjednać Herakliusz.

Historyczna sytuacja tych czasów wymagała szybkiego rozwiązania problemów narodowo-politycznych. Herakliusz, podobnie jak wielu jego poprzedników, starał się zjednoczyć imperium poprzez wprowadzenie jednolitej wiary. Pomagał mu w tym patriarcha Sergiusz, który pochodził z Syrii i znakomicie pojmował wschodnią mentalność W dążeniu do osiągnięcia kompromisu z monofizytami Sergiusz opracował formułę, w myśl której w Chrystusie były „dwie natury", lecz jedna energia. Słowo „energia" w terminologii Arystotelesa oznaczało „przejaw konkretnej natury". Ponieważ Chalcedończycy przyznawali, że w Chrystusie można wyróżnić dwie natury, lecz jedną postać, to zgodnie z formułą Sergiusza można mówić o jednej woli Chrystusa będącego jednocześnie uosobieniem boskiej i ludzkiej natury.

Wielu było przekonanych, że osiągnięto ostateczny kompromis z monofizytami, umocniony zresztą autorytetem Pseudo-Dionizego, który również był zwolennikiem jedności boskiej i ludzkiej energii Jednakże przy bardziej wnikliwym rozpatrzeniu okazuje się, że ta początkowo przyciągająca teoria w rzeczywistości niczego nie rozstrzyga, a tylko pogłębia problem odkrywając prawdziwą istotę monofizytyzmu i monoenergizmu Ten, wydawałoby się, oczywisty fakt wyjaśnił się nie od razu: z początku formuła Sergiusza cieszyła się ogromną popularnością i bardzo pomogła Herakliuszowi. Udało mu się odzyskać terytoria okupowane przez Persów, zdobywając sympatię miejscowych monofizytów. Oprócz tego Herakliusz doprowadził do zjednoczenia z Kościołem ormiańskim, a w 631 roku, po zdobyciu Aleksandrii przyłączył egipskich monofizytów, w czym niemałą rolę odegrał wyznaczony przez cesarza patriarcha Cyryl, niegdyś egzarcha Egiptu. Cyryl był monofizytą, lecz po wahaniach zdecydował się przyjąć formułę o jednej energii, uwzględniając przede wszystkim perspektywę jedności z prawosławnymi. Cesarz triumfował; wydawało się, że zjednoczenie chrześcijan w monofizyckich krajach było osiągnięte. Oficjalnie ogłoszono ten fakt w 633 roku w Jerozolimie.

Mimo że do tej pory wszystko szło gładko, było oczywistym, że naprędce sklecony monoenergizm potrzebuje teologicznej osnowy. Sergiusz znakomicie pojmował trudności związane z umiejscowieniem pojęcia „jedna energia". Trudność ta była oczywista dla każdego człowieka, obeznanego chociaż trochę z arystotelesowską metafizyką: każda natura będąca konkretną realnością dysponuje energią, a idąc tym tokiem rozumowania, dwóm naturom Chrystusa winny odpowiadać dwie energie. W celu wyjaśnienia problemu Sergiusz zmuszony był do sprecyzowania wykładni teologicznej Zaproponował — ponieważ rzecz szła o jedną Osobę — mówić nie o „jednej energii", lecz o „jednej woli" i tym sposobem uniknąć nieporozumień i dwoistego pojmowania formuły Ten nowy wariant w swej chrystologii Sergiusz przedstawił w piśmie do papieża Honoriusza (634 rok), w którym powiadomił on patriarchę rzymskiego o osiągnięciu zjednoczenia wschodnich chrześcijan i prosił o wyrażenie opinii na temat monoteletyzmu (nauki o jednej woli):

Zgodnie z nauką wszystkich soborów powszechnych, jeden i ten sam Jezus Chrystus wyraża wszystkie swoje natury. Dlatego nie trzeba rozprawiać „ani o jednej", „ani o dwóch energiach lecz zadowolić się określeniem „jednej woli". Określenie „jedna energia", chociaż spotyka się z uznaniem niektórych ojców Kościoła, na wielu gorzej teologicznie edukowanych, robi odstraszające wrażenie. Przypuszczają oni, że tym zaprzecza się dwoistości natury Chrystusa.

Nie będąc biegłym w teologii, Honoriusz zgodził się ze wszystkimi wywodami Sergiusza Na tej podstawie Szósty Sobór Powszechny (680—681) osądził go jako heretyka i do połowy IX wieku wszyscy papieże przenosili na niego anatemę, a pismo jego wykorzystywano jako argument przeciw dogmatowi o nieomylności papieży. Wypowiadając się na temat Honoriusza wielu katolickich uczonych mówi, że jakoby wyraził on swoją opinię nie *ex cathedra*. Jednakże należy zauważyć, że w tym konkretnym wypadku Honoriusz wystąpił w roli papieża i wyraził sąd o dogmatycznym problemie na pytanie konstantynopolitańskiego patriarchy.

W tym samym czasie nowo wybrany patriarcha jerozolimski Sofroniusz pisze soborowe posłanie „Synodyk", wyrażając swój sprzeciw nauce o jednej woli. Udowodniając istnienie w Chrystusie dwóch wól, Sofroniusz przekonywał, że w Nim każda natura funkcjonuje w swojej istocie i że z tego funkcjonowania poznajemy różnorodność natur: twierdzenie o jednej energii lub woli jest pozbawione sensu, wprowadza w czystą abstrakcję. Nie zważając na osamotnienie wśród współczesnych mu biskupów, Sofroniusz twardo stał na swym stanowisku. Był on odważnym i niezależnym człowiekiem, gotowym do końca walczyć o istotę prawosławia. Jego jedynym sojusznikiem i przyjacielem był Maksym Wyznawca, którego Sofroniusz poznał w Aleksandrii.

W 637 roku Jerozolima została zdobyta przez Arabów. Patriarcha Sofroniusz nie przejawiał oddania Konstantynopolowi i współpracował z kalifem Omarem, który ogłosił Jerozolimę miastem otwartym i szybko wybudował w mieście wspaniały meczet w tym samym miejscu, gdzie stała niegdyś świątynia Salomona. Wdzięczny Sofroniuszowi za współpracę Omar oddał wszystkie chrześcijańskie święte miejsca do dyspozycji patriarchy jerozolimskiego. Sofroniusz w krótkim czasie zmarł, a z nim — wydawało się — powinna zniknąć polemika, wo-

BIZANCJUM A SŁOWIANIE

Aleksander Naumow

Z Cesarstwem Wschodniorzymskim, nazywanym przez siedemnastowiecznych uczonych francuskich Cesarstwem Bizantyńskim, Słowianie zetknęli się jeszcze w swoich prasiedzibach między Odrą a środkowym Dnieprem, co poświadczają znaleziska archeologiczne (monety, ozdoby, naczynia metalowe). W wyniku wędrówek Słowian na południe [illegible] wieku V usadowili się oni wzdłuż dolnego Dunaju i rozpoczęli migrację na obszary imperium W wyniku tej inwazji osadniczej do końca VII w. cały Półwysep Bałkański Peloponez i niektóre wyspy przeszły na pewien czas w ręce Słowian Niebawem sama Grecja i pas nadmorski odzyskały greckie oblicze, ale większa część półwyspu została słowiańska Bizantyńczycy określali ten wyrwany ich władzy, teren jako Sklawinie. Wkład Słowian do dziejów Bizancjum był znaczny, spośród nich wyszło wielu bizantyńskich działaczy politycznych, wojskowych i kościelnych: uważano nawet, że cesarz Justynian Wielki (527—565) i Bazyli I (867—886) byli słowiańskiego pochodzenia W VIII i XV w dwaj Słowianie byli patriarchami Konstantynopola. Niektóre grupy Słowian na terytorium greckim utrzymywały swą niezależność etniczną aż do XV w. i przetrwały upadek państwa. Kolonizacja podniosła potencjał demograficzny państwa bizantyńskiego, zahamowała procesy feudalizacji. W całym wczesnym średniowieczu w Bizancjum przebywały liczne kontygenty wojskowe słowiańskich najemników spośród niepodległych Słowian południowych i Rusów, które nieraz zdecydowały o sukcesach militarnych cesarstwa (np. wyzwolenie Bari i Krety, walki z Normanami w południowych Włoszech i in.).

W VII—IX w., w sąsiedztwie Bizancjum powstały cztery państwa Słowian: Bułgaria, Chorwacja, Ruś Kijowska i Serbia, z którymi utrzymywało ono ożywione kontakty polityczne i gospodarcze Bułgaria w IX—X w prowadziła walkę o hegemonię na półwyspie, jednak kontratak imperium pozbawił ją na dwa stulecia niezależności, którą odzyskała dopiero w końcu wieku XII, znów na dwa wieki. Chorwacja, sąsiadująca z Dalmacją, od początku obracała się w sferze zachodnioeuropejskiej, początkowo frankońskiej, potem węgierskiej, wreszcie austriackiej, podobnie jak nie włączona do Serbii Bośnia.

Ziemie serbskie z małymi wyjątkami uznawały zwierzchnictwo Bizancjum: dopiero w II połowie XII w. uzyskały pod Nemanjiciami niezależność, by w XIII i XIV w., być jednym z potężniejszych państw Stosunki rusko-bizantyńskie (pomijając stały kontakt z miastami bizantyńskimi na Krymie i nad Morzem Czarnym, gdyż ten typ oddziaływania był obecny także na Bałkanach) rozpoczęły się umowami handlowymi (907 911 — za Olega 944 — za Igora, 971 — za Światosława) Ruś także walczyła z Bizancjum — trzy razy oblegała nawet Konstantynopol (860, 907, i 941), co w efekcie wpłynęło na dalsze zacieśnienie kontaktów Szlakiem „iz Warjag w Grieki" przez Wołchow, Dźwinę, Dniepr, Morze Czarne szedł handel — kupcy ruscy przywozili bursztyn, futra wosk, miód, smołę i niewolników, wywożąc tkaniny, korzenie, wyroby metalowe, w tym także luksusowe. Wielkie znaczenie miała wizyta ochrzczonej nieco wcześniej księżny Olgi-Heleny w stolicy imperium (957), lecz przede wszystkim chrzest Włodzimierza (988), który dostąpił niebywałego w dziejach Bizancjum zaszczytu — otrzymał rękę księżniczki Anny, urodzonej w purpurze córki cesarza Romana II, a siostry cesarza Bazylego II (nawet Iwan III ożenił się tylko z bratanicą cesarza!).

Słowianie sąsiadujący z Bizancjum przejmowali zeń ustrój i prawodawstwo, strategię, taktykę, broń, sztukę, zwyczaje, ceremoniał dworski, szaty, ozdoby, naczynia. Z muzyką przyszły instrumenty, z księgami — przybory piśmiennicze, z kanonem ikonograficznym — technika plastyczna i cały warsztat malarski.

Tereny zamieszkane przez Słowian stały się areną rywalizacji dwóch głównych ośrodków kościelnych — Rzymu i Konstantynopola W rezultacie tej walki Słowiańszczyzna została podzielona na dwie strefy kulturowe. Ogromna większość Słowian znalazła się w jurysdykcji Konstantynopola — dopiero z czasem powstawały lokalne organizmy cerkiewne, uzyskując coraz to większy stopień niezależności od Cerkwi-Matki. Interesują nas tu losy trzech Cerkwi — Bułgarskiej, Serbskiej i Rosyjskiej w ich odniesieniu do Bizancjum.

Cerkiew Bułgarska uzyskała autonomię w 870 r., autokefalię i patriarchat ogłosiła w 927 r. Po zlikwidowaniu patriarchatu, co nastąpiło w wyniku podboju państwa bułgarskiego przez cesarstwo (971—972), samodzielna Cerkiew Bułgarska odrodzi się w Tyrnowie, początkowo jako niekanoniczne arcybiskupstwo (1185—1186) z pewnymi zainteresowaniami unijnymi, zaś patriarchat zostanie przyznany w 1235 roku przez Kościoły Wschodnie i cofnięty przez patriarchę konstantynopolitańskiego w 1394 r. po zdobyciu przez Turków stolicy i wygnaniu św. patr. Eutymiusza. W 1870 r. Cerkiew Bułgarska stała się egzarchatem, choć stosunki z tronem patriarszym zostaną przywrócone dopiero w 1945 r.

W okresie niewoli bizantyńskiej i później tureckiej, oprócz jurysdykcji Konstantynopola, ziemie zamieszkane przez Słowian były objęte jurysdykcją autokefalicznego arcybiskupstwa ochrydzkiego, które w pewien sposób kontynuowało tradycję bułgarskiego patriarchatu, ale przede wszystkim nawiązywało do tradycji biskupiej katedry Iustiniana Prima z 553 r. Arcybiskupstwo ochrydzkie utrzymało autokefalię do 1767 r. Dziś do jego tradycji nawiązuje Cerkiew prawosławna w Republice Macedonii.

Cerkiew Serbska powstała w wyniku politycznego manewru św. Sawy, który wykorzystał sytuację na Bałkanach, głównie fakt, że Konstantynopol i Saloniki znajdowały się w rękach krzyżowców (1204—1261), a patriarcha i cesarz przebywali w Nikei w Azji Mniejszej i szukali sprzymierzeńców przeciwko łacinnikom. Autokefaliczne arcybiskupstwo z siedzibą w Żiczy powstało w 1219 r. z pominięciem arcybiskupstwa ochrydzkiego, co wywołało zrozumiałe sprzeciwy. Zwierzchnicy Cerkwi Serbskiej nosili tytuł arcybiskupa do 1346 r., kiedy to zmieniono tytuł na patriarszy; Konstantynopol



Metropolita Bazyli wręcza order św. Marii Magdaleny patriarsze Dymitrowi I w czasie wizyty delegacji PAKP w patriarchacie konstantynopolitańskim w grudniu 1986 r.

uznał to w 1375 r. Gdy Turcy zdobyli Serbię (ostatecznie w 1459 r.), Cerkiew Serbska została wcielona do arcybiskupstwa ochrydzkiego. W roku 1557, dzięki poparciu Mehmeda Sokolovicia, wezyra tureckiego, pochodzącego z Bośni, zostało restytuowane autokefaliczne arcybiskupstwo serbskie z siedzibą w Peci (Ipek), przez Serbów traktowane jako odnowienie patriarchatu (Pećka patriarchia). W 1766 r. zostaje ono włączone do patriarchatu konstantynopolitańskiego.

Dalsze losy Cerkwi Serbskiej są złożone — istniało bowiem pięć Cerkwi wywodzących się z Cerkwi św. Sawy. Metropolia belgradzka uzyskała w 1831 r. od Konstantynopola autonomię, a w 1879 r. — autokefalię. Metropolia (patriarchia) karłowacka kontynuowała od wielkiego przesiedlenia w 1690 r. tradycje patriarchatu pećkiego w Austrii. Metropolia czarnogórska, która wchodziła kolejno w skład Cerkwi Serbskiej, Ochrydzkiej i Pećkiej, a po jej likwidacji nie uznała zwierzchnictwa Carogrodu, gdyż nie została podbita przez Turków, była traktowana przez Cerkiew Rosyjską za autokefaliczną. Cerkiew dalmatyńska, która historycznie należała i do Żiczy, i do Konstantynopola, i do Ochrydu, i do Sremskich Karłowców, została w końcu przez Wiedeń połączona w metropolię bukowińsko-dalmatyńską. Metropolia bośniacko-hercegowińska wyrosła z Cerkwi św Sawy, należała potem do Ochrydu (1459 — 1557), do Peci (1557—1766) i do Konstantynopola, który przyznał jej w 1880 r. autonomię. Te pięć jednostek cerkiewnych połączyło się w patriarchat serbski w 1920 r., co uznał patriarcha ekumeniczny i pozostałe Kościoły.

Trzecia spośród słowiańskich cór Konstantynopola — to Cerkiew Ruska, powstała jako metropolia kijowska wkrótce po przyjęciu chrztu (ok. 990 roku); hipotezy o przyjęciu chrztu i erygowaniu metropolii przez patriarchę bułgarskiego nie da się obronić. Metropolia ruska nazywała się kijowska, niezależnie od przeniesienia ośrodka życia politycznego na północny wschód (Włodzimierz, Suzdal, Moskwa) i faktu, że tereny Rusi Małej, Białej i Czerwonej przeszły pod panowanie Litwy i Korony. Dlatego dzieje ruskiego prawosławia mają dwie odrębne strony: moskiewską i polsko-litewską, stanowiącą niepodzielną część historii także polskiego prawosławia. Z czasem metropolici we Włodzimierzu i Moskwie zarzucą tytuł „kijowski"; ostatni używał go metropolita Jona (1448—1461), a carowie uzyskają zatwierdzenie patriarchatu (1589—1590). W tym samym czasie patriarcha Konstantynopola kieruje życiem religijnym prawosławnych poddanych polskiego króla i wielkiego księcia litewskiego. Nie można powiedzieć, że nad Bosforem miano wyraźny obraz sytuacji, i że realizowano jakąś określoną politykę. Halicką metropolię erygowano i zamykano pięć razy, litewską metropolię zlikwidowano po kilkunastu latach działalności (1316—1329). Po ostatnim okresie łączności z Moskwą za metropolity Cypriana Cambłaka (1390 — 1406) metropolia kijowsko-halicka będzie żyła własnym trudnym życiem do 1686 r., kiedy to została oddana Moskwie przez patriarchę Dionizego IV (bez biskupstwa mścisławo-mohylańskiego, zwanego białoruskim). Do tradycji władania prawosławnymi w państwie polskim nawiązał patriarchat konstantynopolitański w 1924 r., udzielając polskiej Cerkwi autokefalii (nie uznanej, oczywiście, przez Cerkiew rosyjską).

Ślady kontaktów z Bizancjum na ziemiach polskich w najdawniejszych czasach nie ograniczają się do rzekomej misji cyrylometodiańskiej w Małopolsce i zależnego od Bułgarii i Konstantynopola biskupstwa w Krakowie. Znana jest pewna liczba zabytków pochodzenia bizantyńskiego a niektóre z nich, jak enpolpion (pektorał) z Ostrowa Lednickiego czy amulet z Przemyśla, a także niektóre nowe odkrycia, wywołują żywe dyskusje. Źródła pisane mówią o poselstwie Bolesława Chrobrego do Bizancjum; wiemy też, że jego pancerni nosili oznaki wojskowe na wzór bizantyński. Wiele śladów czeka jeszcze na szerszą interpretację (np. relief w kościele św. Michała we Wrocławiu). Jedno jest pewne, że kontakty cesarstwa z ziemiami polskimi musiały być o wiele żywsze niż to się zwykło uważać Po wkroczeniu Polski na tereny prawosławne kontakty władców z patriarchą były rzeczą naturalną.

W późniejszych epokach Bizancjum docierało głównie do prawosławnych mieszkańców Rzeczypospolitej, choć np. malarstwo miało wymiar bardziej powszechny (przypomnę tu bizantyńsko-ruskie freski w kościołach polskich, kult ikony Matki Boskiej Częstochowskiej, popularność konstantynopolitańskiej Matki Boskiej Nieustającej Pomocy itp.). Przez ziemie polskie wędrowali mnisi z Góry Athos, a w jej klasztorach nie brakowało naszych przedstawicieli. Metropolię kijowską wizytował też przy okazji pobytu w Moskwie patriarcha Konstantynopola Jeremiasz II, m.in. zostawił podpis na statucie lwowskiego bractwa cerkiewnego (1589). Pod koniec wieku jego towarzysze — arcybiskup elasoński Arseniusz i archimandryta Cyryl Lukaris (1572—1638) uczyli w prawosławnych szkołach: pierwszy we Lwowie, drugi w Ostrogu Cyryl Lukaris był mianowany egzarchą patriarchy i ledwo uszedł z życiem, oskarżony o szpiegostwo. Został później patriarchą i to on, świetnie rozeznany w sytuacji prawosławia w Rzeczypospolitej, mianował Piotra Mohyłę metropolitą i swoim egzarchą (1633).

Państwo bizantyńskie istniało od 11 maja 330 roku do 29 maja 1453 roku, ale jego tradycje, wiara kultura i idea państwowości do dziś mają ogromne znaczenie. Bizancjum przechowało antyczną kulturę grecko-rzymską, prawo rzymskie, poezję, filozofię i naukę grecką, przekazując to wszystko Europie zachodniej Zrodziło ono kulturę prawosławną, która przeżyła samo imperium, jego politycznych spadkobierców i wrogów i z Bożą pomocą trwa nadal. Bez niej nie bylibyśmy sobą.

TEOLOGII BIZANTYJSKIEJ

kół „jednej energii”. W 638 r. Herakliusz opublikował przygotowany przez Sergiusza „Ekthesis” — cesarski dekret o wierze. Dekret zabraniał używania słowa „energia” w ogóle, a w zamian proponował formułę „jedna wola”.

My wyznajemy, że jest tylko jedna wola Pana Naszego Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga, bowiem ani na jedną chwilę ciało Jego, wypełnione rozumną duszą nie oddzieliło się od Boga — Słowa i nie funkcjonowało niezależnie i przeciw woli Słowa, lecz tylko wtedy i tak jak chciał Bóg — Słowo.

W tymże 638 roku zmarł Sergiusz. Patriarchą konstantynopolitańskim został monofizyta Pyrros. Za jego staraniem dekret cesarski o wierze został podpisany przez wszystkich biskupów Wschodu (do Rzymu dekret cesarski w tym czasie jeszcze nie dotarł). W 641 roku zmarł Herakliusz. Dekretem jego następcy, Konstansa, nazwanym „Typos”, zabronione były wszystkie dyskusje zarówno o energiach, jak i wolach. W tym czasie Rzym sprzeciwił się naciskom Konstantynopola. Papież Honoriusz zmarł, a jego następca, nie chciał podpisywać „Ekfezis”. Wybrany w 649 roku papież Marcin I zwołał sobór biskupów do Lateranu, na którym jednogłośnie odrzucono monofizyckie wyznanie wiary: odrzucono jako heretyckie dokumenty „Ekthesis” i „Typos”. Na dworze w Konstantynopolu zdecydowano zdławić zachodnią opozycję. Papież Marcin I oskarżony był o przestępstwa polityczne i religijne. Egzarcha Rawenny przybył na dwór do Lateranu, ogłosił detronizację papieża, aresztował go i przywiózł do Konstantynopola. Marcin był już bardzo stary, ciężko chorował i w dodatku zmęczony ciężką podróżą, stojąc przed sądem kościelnym przejawiał męstwo i upór w wierze. Uznano go winnym i skazano na karę śmierci, zamienioną na wygnanie. Zmęczony starzec wywieziony został do krymskiego Chersonezu, gdzie wkrótce zmarł (655 r.). Papież Marcin zaliczony został do grona świętych w łacińskim i prawosławnym Kościele, gdzie czci się jego pamięć jako wyznawcy i męczennika.

Podstawowe zasługi w walce przeciw monofizytom nie należały do Zachodu, lecz do samotnego — największego teologa tych czasów — greckiego prostego mnicha, Maksyma Wyznawcy, przyjaciela patriarchy Sofroniusza.

Maksym urodził się w 580 roku w arystokratycznej konstantynopolitańskiej rodzinie i otrzymał staranne wykształcenie. Bez obawy można go postawić w jednym szeregu z Orygenesem, najwybitniejszym chrześcijańskim myślicielem IV wieku. Zaczynał swoja świecką karierę na dworze Herakliusza w 610 roku w wieku 30 lat i sądząc po początkach miał perspektywę znakomitej przyszłości. Jednakże Maksym wybrał inną drogę zostając mnichem, zamieszkał w małoazjatyckim monasterze w Christopolu. Interesującym jest, że na zawsze pozostał prostym mnichem, nie przejawiając skłonności do kariery kościelnej. Maksym wiele podróżował w 632 roku przebywał w Afryce, gdzie brał udział w monotelickim sporze. Wiadomo, że w Aleksandrii istniał krąg mnichów bizantyjskich, śledzących ważniejsze wydarzenia z życia Kościoła. Z pewnością tam Maksym spotkał się z Sofroniuszem i zaprzyjaźnił z nim. W 649 r. spotykamy go w Rzymie jako uczestnika soboru laterańskiego i teologicznego referenta papieża Marcina I (chociaż łaciny Maksym nie znał).

Kiedy w 653 roku Marcin I został aresztowany, razem z nim aresztowano Maksyma. Chociaż był prostym mnichem sądzono go oddzielnie, stawiając te same zarzuty co papieżowi — przestępstwa religijne i polityczne. Przetrwał do naszych czasów stenograficzny zapis jego sprawy — „Acta Maxima”. Maksym stał przy swoim twardo, a historia osądzając go pokazuje jak ogromną rolę duchową w tych czasach odegrała jego osoba. Gdy postawiono mu zarzut, że on, zwykły mnich, podważa opinię wyrażoną przez wszystkich patriarchów, Maksym odpowiedział, że gdyby nawet anioł z nieba głosił nieprawdę, on pozostanie przy prawdzie. Odpowiadając na propozycje zaakceptowania „Typosu”, chociażby w imię jedności Rzymu i Bizancjum, oznajmił: *„Myślę nie o złączeniu lub rozdzieleniu Greków i Rzymian, lecz o tym, aby nie odstąpić od prawdziwej wiary”*. Rzucił wyzwanie Cezaropapizmowi forsowanemu przez Herakliusza i Konstansa II mówiąc, że *„nie jest sprawą cesarzy lecz duchownych rozważać i orzekać o dogmatach katolickiego Kościoła”*. Maksyma zesłano na wygnanie, gdzie nie zaprzestał pisania przeciw monoteletom i podburzaniu umysłów. W 662 roku przywieziono go ponownie do Konstantynopola, gdzie otrzymał anatemę razem z papieżem Marcinem i patriarchą Sofroniuszem. Znowu przesłuchiwano go, sądzono, w końcu obcięto język i prawą rękę. Maksym został ponownie wygnany, tym razem na Kaukaz, gdzie zmarł (3 sierpnia 662 roku) mając 82 lata. Nie doczekał się wielkiego triumfu prawosławia na Szóstym Soborze Powszechnym (680 roku) za czasów cesarza Konstantyna IV (668—685).

Pracę Maksyma Wyznawcy zajmują dwa tomy (90, 91) w „Patrologia Graeca”. Trudność związaną ze złym stanem zachowanych tekstów pogłębia jeszcze i to, że będąc najbardziej systematycznym myślicielem wśród ojców Kościoła, Maksym nigdy systematycznie nie pisał: liczne fragmenty jego nauk rozsiane są w różnych tekstach. Język Maksyma także jest chaotyczny i trudny do zrozumienia. Do jego prac zalicza się książkę „Odpowiedzi na pytania „Thalassiusa”, przedstawiającą objaśnienia „trudnych miejsc” Pisma Świętego, komentarza do Psalmu 59 i modlitwy „Ojcze nasz”. Największą teologiczną pracą Maksyma Wyznawcy jest zbiór „Ambigua”, stanowiący komentarze do niejasnych fragmentów u Dionizego Areopagity i Grzegorza Teologa. Jego „Mistologia” napisana pod silnym wpływem Pseudo-Dionizego, przedstawia pierwsze w swoim rodzaju objaśnienia świętej liturgii. W krótkiej „Polemice z Pyrrosem” zawarte są podstawy chrystologicznych poglądów Maksyma Występuje to w dialogu z patriarcha Pyrrosem, który był następcą Sergiusza, potem odtrącony wyjechał do Afryki, gdzie poznał Maksyma. Pod wpływem tej znajomości Pyrros wyrzekł się monotelityzmu, lecz kiedy powrócił do Konstantynopola powrócił do dawnych poglądów.

W teologicznych uwarunkowaniach interesujące są także pisma Maksyma, wiele z nich zawiera dogmatyczne rozważania poświęcone analizie herezji monotelickiej.

Przy czytaniu Maksyma Wyznawcy odnosi się wrażenie, że jego odpowiedź monotelitom nie była improwizacją: nauka o dwóch wolach była organicznym elementem jego teologicznego systemu, lecz mimo otwartego sporu z monotelitami. Maksym jak gdyby hamował się z tymi poglądami.

Należy także odnotować, że tylko dzięki Maksymowi wszystkie ważniejsze idee jego poprzedników — Orygenesa, Ewagriusza, Kapadoccyków, św. Cyryla i Pseudo-Dionizego — znalazły swoje miejsce w systemie prawosławnego wyznania wiary i tym samym można go nazwać prawdziwym ojcem bizantyjskiej teologii.

Tłumaczył:
Eugeniusz Mironowicz

PATRIARCHAT EKUMENICZNY

Tadeusz Wyszomirski

Kościół konstantynopolitański jest nazywany Wielkim Kościołem Chrystusowym i patriarchatem powszechnym. Jest bezpośrednim duchowym spadkobiercą tradycji Cesarstwa Bizantyjskiego. Przez całe starożytne chrześcijaństwo Konstantynopol był uważany za drugą po Rzymie, równą pod względem czci i godności, stolicę biskupią, co potwierdzili ojcowie Soboru Chalcedońskiego.

Na tronie patriarchów Konstantynopola zasiadało już ponad 200 hierarchów, pośród nich tacy, jak: Jan Chryzostomos, Flawian czy Focjusz.

Patriarchowie noszą tytuł „Świątobliwy arcybiskup Konstantynopola Nowego Rzymu i patriarcha ekumeniczny” Patriarcha Konstantynopola sprawuje w Kościele prawosławnym jedynie prymat o charakterze honorowym z racji historycznej wielkości dawnej stolicy cesarstwa. Jest on tylko pierwszym wśród grona równych mu biskupów, a godność pierwszeństwa nie czyni zeń wschodniego papieża W związku z tym patriarcha Konstantynopola nie ma władzy jurysdykcji i ingerowania w sprawy pozostałych patriarchów.

Znaczenie patriarchatu ekumenicznego zmniejszyło się z chwilą ogłoszenia autokefalii Kościoła greckiego Później, w latach wojny grecko-tureckiej 1920 roku, większość Greków zamieszkujących tereny Turcji była zmuszona emigrować, najczęściej do Ameryki Powstała tam bardzo liczna diaspora Emigracja trwa nadal i wpływa na ciągłe topnienie liczby wiernych, która nie dochodzi do 15 tysięcy. W czasach Cesarstwa Bizantyjskiego liczba diecezji dochodziła do 200. Większość z nich została zniszczona całkowicie przez najazd Turków Jeszcze dzisiaj w samym centrum Kapadocji można oglądać resztki monasterów i świątyń chrześcijańskich. Znajduje się tam cała oryginalna kolonia podziemnych kaplic i klasztorów wyrytych w kredowym podłożu.

W czasach tureckich była zaprowadzona instytucja „miletu”. Patriarcha był „etnarchą” czyli przywódcą duchowym i cywilnym ludności greckiej, odpowiedzialnym za nią wobec sułtana Stawiało to patriarchów często w niezwykle trudnej sytuacji. Lata panowania tureckiego były jednym pasmem cierpień Wielkiego Kościoła w niewoli Zmieniający się patriarchowie w momencie przyjęcia godności musieli składać sułtanom specjalną opłatę Pozbawieni jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz prawosławni stali się obywatelami drugiej kategorii. Narażeni byli ciągle na prozelityzm ze strony Rzymu i protestantów.

Patriarcha Konstantynopola zamieszkuje w Fanar — starej greckiej dzielnicy miasta. Nie chce jej opuścić, chociaż jest to dzielnica uboga, a większość zamieszkujących ją dawniej Greków przeniosła się do dzielnic nowocześniejszych

Oprócz prawosławnych Greków poważne skupisko chrześcijan w Stambule tworzą Ormianie Mają tutaj nawet własny patriarchat zależny od Eczmiadzynu Patriarchat ekumeniczny początkowo próbował objąć swoją władzą całą diasporę prawosławną, ale wskutek utworzenia się jurysdykcji o charakterze narodowym plan ten zawiódł.

W swoim czasie powstał projekt uczynienia z Fanaru, enklawy pozostającej pod specjalną opieką ONZ. Niestety, nie doczekał się on realizacji gdyż napotkał zdecydowany sprzeciw rządu tureckiego. Obecna katedra patriarsza to cerkiew św. Jerzego, przy której dawniej znajdował się klasztor. W jego murach mieści się obecnie siedziba patriarchatu.

Jurysdykcji patriarchy ekumenicznego podlegają:

— Archiepiskopia Konstantynopola (patriarcha i 8 biskupów tytularnych, 37 parafii. 58 kościołów i kaplic obsługiwanych przez 58 księży — z tej liczby 39 pracuje jako duchowni parafialni — oraz 4 stałych diakonów),

— 4 eparchie w Turcji, metropolie Chalcedon, Derkos, Prinkipo, Imbros,

— eparchie w Grecji: autonomiczny Kościół Krety (8 diecezji, 706 parafii, 450 tys. wiernych, 25 klasztorów męskich, ponad 200 zakonników i 5 klasztorów żeńskich, 4 metropolie na Wyspach Dodekanez; największa z nich Rodos).

— Grecka Archiepiskopia Ameryki Północnej i Południowej (12 diecezji i około 1 miliona wiernych).

— Archiepiskopia Nowej Zelandii i Australii (102 parafie, około 300 tysięcy Greków); w Europie zachodniej grecka diaspora jest podzielona na egzarchaty: w Anglii, Francji, RFN, Austrii.

Patriarchat ekumeniczny sprawuje ponadto opiekę nad świętą Górą Athos i wyspą Patmos z monasterem św. Jana.

W ostatnich latach bardzo wzrosło znaczenie patriarchatu ekumenicznego wskutek osobistego prestiżu, jakim cieszył się powszechnie poprzedni patriarcha Athenagoras (1886—1972). Bardzo wcześnie zetknął się z ruchem ekumenicznym, gdy — jeszcze jako diakon — pełnił funkcję sekretarza Greckiego Synodu. W roku 1922 został mianowany metropolitą wyspy Korfu. W roku 1930 Synod skierował go do Ameryki w celu zorganizowania tam nowej prowincji kościelnej. Patriarchą Konstantynopola był od 1948. r. Athenagorasa był gorącym rzecznikiem zwołania Soboru Pan-Ortodoksyjnego w celu konfrontacji prawosławnego świadectwa z wymogami współczesnej rzeczywistości Aby wzmocnić więzi pomiędzy poszczególnymi autokefaliami, zwołał kilka konferencji na wyspie Rodos. Miały one ogromne znaczenie dla wzmocnienia jedności prawosławia, złagodziły też konflikty pomiędzy Grekami i Słowianami, umocniły wzajemne zaufanie. W toku kolejnych spotkań ustalono wspólne dla wszystkich Kościołów cele, co zdynamizowało prawosławną obecność w świecie. Wielką zasługą patriarchy Athenagorasa było skierowanie Kościoła prawosławnego na drogę aktywnej współpracy ekumenicznej z Kościołem rzymskokatolickim. Spotkanie z papieżem Pawłem VI w Jerozolimie w 1965 roku i późniejsze spotkania w Stambule i w Rzymie były symbolami tej współpracy. W październiku 1964 roku razem ze swoim Synodem ogłosił „Tomos Agapis”, zdejmujący anatemę z Kościoła rzymskiego, nałożoną niegdyś przez patriarchę Cerulariusza. Od tej chwili oba Kościoły rozpoczęły nowy etap swojej historii. Przykład patriarchy Athenagorasa, a głównie jego postawa, nacechowana głęboką wiarą, w połączeniu z intelektualną otwartością stały się dla wielu odkryciem duchowym skarbów tkwiących w prawosławiu. Był jedną z ważniejszym postaci współczesnego chrześcijaństwa. Powszechnie jest uważany za największego patriarchę Konstantynopola od czasów Focjusza. Jednak konserwatywnie nastawieni prawosławni Grecy poddali całe postępowanie Athenagorasa ostrej krytyce. Nieufność budziło zwłaszcza jego zaangażowanie ekumeniczne, w którym dopatrywano się ukrytych tendencji do unionizmu. W tych kręgach zyskał sobie opinię niebezpiecznego nowatora, a co najmniej starano się pomniejszyć odegraną przez niego rolę.

Od roku 1973 godność patriarchy ekumenicznego sprawuje arcybiskup Dymitr I, który kontynuuje linię działania swojego wielkiego poprzednika.

Synod Wielkiego Kościoła składa się z 12 hierarchów. Athenagoras zreorganizował pracę Synodu i wprowadził do niego wielu młodych ludzi. Jednym z najwybitniejszych jego członków jest metropolita Chalcedonu Meliton, będący obecnie prawą ręką patriarchy Dymitra.

Synod zbiera się na posiedzenia co tydzień, a porządek obrad przygotowuje i przedstawia sam patriarcha. Decyzje są podejmowane większością głosów. Pracę Synodu przygotowuje i prowadzi 21 komisji, których sekretarzami są kapłani, diakoni, a nawet ludzie świeccy. Najważniejsze z tych komisji zajmują się sprawami panprawosławia, panchrześcijaństwa, prawa kanonicznego, finansów i diakonii.

Administracja patriarchatu ma dwa wydziały: Wielki Wikariat — zajmujący się sprawami arcybiskupstwa Konstantynopola i Naczelny Sekretariat — zajmujący się sprawami metropolii i Kościołów autonomicznych zależnych od patriarchatu.

Nowego patriarchę wybiera Wielki Synod, w którym mogą uczestniczyć tylko metropolici z Turcji. Wyboru dokonuje się w dwóch etapach. Najpierw wyznacza się trzech kandydatów wśród biskupów. W drugiej kolejności spośród tych kandydatów jest wybierany patriarcha.

Patriarchat ekumeniczny ma swoje centrum w Chambèsy koło Genewy. W przeszłości patriarchat wiele zdziałał na rzecz chrześcijan. Warto przypomnieć, że w roku 1920 ówczesny patriarcha Melecjusz Metaxakis skierował specjalne „Orędzie do Kościołów chrześcijańskich” na całym świecie, w którym wezwał do podjęcia wysiłków na rzecz pojednania rozdzielonego chrześcijaństwa. Było to w czasach, gdy idea ekumenii dopiero torowała sobie drogę i Kościół katolicki jeszcze nie był nią zainteresowany. Patriarchat Konstantynopola jest członkiem Światowej Rady Kościołów prawie od początku jej istnienia. Patriarcha Melecjusz snuł nawet śmiałe plany zawarcia unii z anglikanami i odbycia wspólnego Soboru.

Natomiast stosunek Turcji do istniejącego na jej terenie patriarchatu jest zdecydowanie negatywny. Do niedawna obowiązywał nawet zakaz noszenia sutanny przez duchownych na ulicy, z wyjątkiem patriarchy. Kilkakrotnie dochodziło do drastycznych antychrześcijańskich demonstracji. Napięcia te wzrosły w związku z walkami Greków i Turków na Cyprze. W odpowiedzi władze tureckie zamknęły nawet Akademię Patriarszą na wyspie Halki. Odtąd księża są zmuszeni do odbywania studiów teologicznych za granicą, przeważnie w Paryżu W pewnym okresie Turcy grozili eksmisją patriarchatu ze Stambułu. W związku z tym poważnie zastanawiano się nad przeniesieniem jego siedziby na Athos lub gdzie indziej.

Pomimo tak poważnych trudności patriarchat ekumeniczny pełni swoje posłannictwo.



Fanar — siedziba Patriarchatu Ekumenicznego

MYŚLI PATRIARCHY ATHENAGORASA

W Chrystusie odkrywamy, że Bóg jest miłością, a ta miłość jest jednocześnie siłą przenikającą świat i ufnością, która naszemu wzrokowi daje pełnię widzenia.

W Chrystusie Bóg jest nam bliski, bliskimi też stają się inni ludzie.

Zmartwychwstanie nadaje sens historii. Wszystko co umiłujemy, wszystko co stworzymy, wszelka radość i wszelkie piękno znajdą się w Królestwie.

Wszystko jest cudem, wszystko jest zanurzone w tajemnicę, w nieskończoność.

Chrystus jest obecny, za każdym razem, kiedy się dokonuje prawdziwe spotkanie, gdy się objawia odrobina miłości.

Kościół jest jeden o wspólnym źródle w Ewangelii i w Eucharystii. Kościół to Eucharystia.

Chrystianizm to życie w Chrystusie, nie nakazy, a życie, ogień, tworzenie, oświecenie Poprzez ufność odmienia się serce i tak powoli życie Zmartwychwstałego wlewa się w nas.

Ciało Chrystusa jest miejscem wciąż odnawianych Zielonych Świąt. Ogień Ducha Świętego udziela żaru swego w Kielichu.

Przypominać sens miłości — to pomagać człowiekowi, by bardziej uważał na drugich, by stał się osobą zdolną okazywać szacunek i przeżywać zachwyt.

Prawdziwa teologia — to głoszenie Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego.

Teologię odnawiają ludzie ducha apostolskiego, którzy do głębi żyją Kościołem i widzą Chrystusa Zmartwychwstałego.

Eucharystia, jedność z Chrystusem i braćmi w miłości — zaczątek jedności wszechludzkiej.

Zaczynem jedności wszechludzkiej powinna być jedność chrześcijańska.

Miłość mężczyzny i kobiety jest wspaniałym kształtem miłości chrześcijańskiej, w niej ma swój wyraz miłość Chrystusa i Kościoła To jednocześnie powolne odkrywanie drugiego człowieka i całego bogactwa życia.

Nie ma innego fundamentu nowego życia jak Zmartwychwstanie

Miłość sprawia, że rozumiemy wszystko: Boga i życie. Ona czyni z życia objawienie Boga.

Potrzeba mi drugiego człowieka, żebym miał świadomość własnego istnienia i istnienia Boga.

Kościół istnieje tylko dzięki Bożemu przebaczeniu.

Dziś chodzi nie o to, aby burzyć i odrzucać, ale napełniać pokojem i światłem życie codzienne.

Miłość jest wielką, jedyną siłą, to Boska energia, która przenika i porusza wszystkie rzeczy, cały świat, aż do najodleglejszych mgławic. Mieć zrozumienie miłości — to przyjmować każdą żywą istotę jako tajemnice

W KRAJU

BIAŁYSTOK

Wzorem lat ubiegłych, Koło Teologów Prawosławnych w okresie wakacji zorganizowało akcję letniego wypoczynku dzieci i młodzieży „Lato'87". Cel obozów pozostał ten sam. W miarę sił i możliwości młodzież starała się być pomocna tam, gdzie jej najbardziej potrzeba. Wspólna praca i wypoczynek, wspólna modlitwa i udział w życiu liturgicznym parafii stawały się często jeszcze jednym stopniem na drodze ku pogłębieniu poczucia wspólnoty, ku poznaniu istoty i historii prawosławia.

Tegoroczna akcja letnia była bardziej różnorodna pod względem form wypoczynku i programów obozów.

Młodzież, wypoczywając, pomagała również przy budowie i remontach świątyń i obiektów parafialnych: w Gorlicach, Krynicy Górskiej, Górowie Iławeckim, Zamościu, a także przeprowadzała ewidencję zabytków sztuki cerkiewnej, ocalając je od zapomnienia. Były również obozy typowo wypoczynkowe, jak np. w Wojnowie, katechetyczno-wypoczynkowe i modlitewne. W czasie tegorocznych wakacji było też więcej obozów katechetyczno-wypoczynkowych dla dzieci: trzy turnusy w Dubinach k. Hajnówki, w Jurowlanach i Samogródzie.

Mimo niesprzyjającej pogody, jaka panowała tegorocznego lata, akcja letnia była udana. Młodzież miała wiele przeróżnych możliwości poznania istoty prawosławia.

BIELSK PODLASKI

Parafia św. Michała w Bielsku Podlaskim rozpoczęła wydawanie miesięcznika dla dzieci i młodzieży pt. „Łampada". Ukazały się już pierwsze cztery numery. Pragnieniem wydawcy jest, aby „Łampada" pomagała w zrozumieniu życia w Cerkwi i w otaczającym świecie. *„Abyście się stali nienagannymi i szczerymi dziećmi Bożymi, bez skazy pośród rodu złego i przewrotnego, w którym świecicie jak światło na świecie".* (Filip 2, 15).

Miesięcznik zawiera wiele bardzo ciekawych informacji napisanych w prostej i zrozumiałej dla dzieci i młodzieży formie. W każdym miesięczniku oprócz informacji o największych świętach liturgicznych Kościoła prawosławnego danego miesiąca i kalendarium są zawarte stałe pozycje: „W prawosławnej rodzinie", „Czytamy po słowiańsku". Ponadto miesięcznik zawiera krzyżówkę i teksty często zapomnianych pieśni z „bogogłasnika". Redaktorem odpowiedzialnym miesięcznika jest ks. prot. Leoncjusz Tofiluk, proboszcz parafii. Należy odnotować również to, że druk miesięcznika odbywa się w zakładzie małej poligrafii przy parafii św. Michała. Miesięcznik ten polecamy szczególnej uwadze dzieci i młodzieży prawosławnej.

* * *

20 września zmarł w Bielsku Podlaskim ks. Leonid Czystowski. Przed emeryturą ojciec Leonid pełnił funkcję proboszcza parafii Sasiny. Pogrzeb odbył się 22 września w Szczytach. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył dziekan okręgu bielskiego ks. Jerzy Tokarewski.

WARSZAWA

Z powodu choroby Jego Świątobliwości patriarchy bułgarskiego Maksima została odroczona jego wizyta w Kościele prawosławnym w Polsce, przewidziana w terminie od 2 do 8 października br.

SANOK

Dzień 27 września był dniem podwójnego święta dla sanockiego soboru pod wezwaniem Św. Trójcy i Podniesienia Krzyża Pańskiego. W dniu tym wedle starego stylu była obchodzona uroczystość „Vozdwiżenija Czestnoho i żywotworiaszczoho Kresta", a jednocześnie było to trzydziestolecie reaktywowania w 1957 roku na terenie miasta Sanoka prawosławnej parafii. Wbrew rozlicznym przeciwnościom, życzeniu powracających do wiary ojców sanoczan dane było się spełnić i pierwszym prawosławnym pasterzem został ks. mitrat Jan Lewiar. Nie obeszło się przy tym bez przeprowadzenia w pilnym trybie gruntownego remontu pięknie na eksponowanym miejscu nad Sanem położonej świątyni, zabytku XVIII-wiecznej architektury (pierwszy dom Boży na tymże miejscu stanął w 1550 roku po rozebraniu cerkwi na górze zamkowej i aktualnie istniejąca świątynia jest czwartą z kolei). Generalny remont elewacji i dachu odbył się w latach 1958—1970, po czym przyszła kolej na restaurację polichromii i w tym wizerunków takich świętych, jak Andrzej Apostoł, nauczyciele Słowian Cyryl i Metody, książę Włodzimierz i księżna Olga, Borys i Gleb, Antoni i Teodozjusz Peczerscy, błogosławiony kronikarz Nestor. Frekwencja wiernych na uroczystości była wysoka i śpiewał chór pod batutą Włodzimierza Marczaka. Okolicznościową świętą Liturgię w asyście sześciu księży celebrował, mający swą rezydencję właśnie w Sanoku, Jego Ekscelencja biskup Adam. W słowie, z którym się zwrócił, stwierdził, że są powody do składania podziękowań Bogu za Jego łaskawość dla prawosławnych sanoczan bez względu na to, z czym przyszło się im zmagać i dumy z tego, że starożytny „Vschidnyj obriad" pozostaje w Sanoku i Sanockiem żywy.

WROCŁAW

20 września w katedrze św. Mikołaja we Wrocławiu odbyła się uroczysta św. Liturgia z okazji 40 rocznicy erygowania miejscowej parafii. Uroczystościom przewodniczył Jego Eminencja metropolita Bazyli.

NA ŚWIECIE

FRANCJA

W dniach od 6 do 23 października w ratuszu miejskim w Troyes odbędzie się wystawa poświęcona 1000-leciu Chrztu Rusi. Zaprezentowane zostaną kopie dokumentów związanych z chrztem Wielkiego Księcia Włodzimierza i kijowian. Zwiedzający będą mieli także okazję obejrzeć ekspozycję starych ikon i plansze z najstarszymi cerkwiami Rosji. Wszystko to ma im przybliżyć historię Kościoła Rosyjskiego i jego duchowość. Organizatorem ekspozycji jest wspólnota prawosławna z Troyes.

* * *

Jak co roku, w dniu św. Trójcy w Bois-Salair zebrali się członkowie wspólnoty prawosławnej zachodniej Francji. Tegoroczne spotkanie zbiegło się z nominacjami ojca Jean-Claude'a Roberti na proboszcza Nantes oraz ojca Jeana Cateloin na proboszcza Tours. W ten sposób wspólnotą prawosławną, która swym zasięgiem obejmuje terytorium większe niż Belgia, opiekuje się trzech duchownych. Piętnaście lat temu pracę z wiernymi tego obszaru, oddalonymi tak bardzo od większych skupisk prawosławnych, rozpoczął ojciec Pierre Tchesnakoff.

GRECJA

Synod Kościoła Grecji na swym nadzwyczajnym posiedzeniu, które odbyło się 4 czerwca br. w Atenach oświadczył, iż nie podporządkuje się niedawno ustanowionej ustawie dotyczącej własności dóbr kościelnych. Nie będzie więc współpracował, jak zostało to mu zaproponowane, z Ministerstwem Oświaty i Wyznań przy redagowaniu dekretów, które powyższą ustawę mają wprowadzać w życie.

Synod, w którego skład wchodzą biskupi z 78 diecezji, uważa bowiem, że nowa ustawa jest ingerencją państwa w sprawy Kościoła, zamachem na jego wolność oraz pogwałceniem Konstytucji.

Nadzwyczajne posiedzenie Synodu zwołano na prośbę ministra oświaty i wyznań, Antonisa Tritsisa. Miało ono służyć wyznaczeniu trzech członków rady administracyjnej ODEP (ciało zarządzające od tej chwili dobrami kościelnymi). Wybór pozostałych czterech, a więc większości, zgodnie z ustawą pozostaje w gestii państwa. A na to Kościół nie chce się zgodzić.

Inny punkt sporny wiąże się z wyborami laików do rad diecezjalnych i parafialnych (dotychczas członkowie tych ciał byli mianowani przez władze kościelne). Synod uważa, iż wraz z wyborami laików do tych struktur rozpocznie się swoista „walka partii". Wybory mają w istocie doprowadzić do tego, że laicy, których przynależność do chrześcijaństwa jest często formalna a aspiracje czysto polityczne, będą dysponowali większością głosów. Teoretycznie rzecz biorąc mogą wówczas podjąć decyzje natury administracyjnej bądź finansowej, sprzeczne z tradycyjnym nauczaniem Kościoła.

W przeddzień posiedzenia Synodu w Patros odbyła się duża manifestacja, której uczestnicy (było ich, wg źródeł kościelnych około 200 tysięcy) poparli stanowisko Kościoła w tej spornej kwestii.

* * *

„Droga dialogu jest drogą Chrystusa; marsz ku jedności musi być drogą skruchy i szczerości, której jedynymi kryteriami są prawda i miłość". Są to słowa patriarchy aleksandryjskiego Parfeniusza z artykułu opublikowanego w ateńskiej gazecie „Kathimerini". 18 maja, a więc na kilka tygodni przed rozpoczęciem kolejnej sesji komisji do spraw dialogu między Kościołem rzymskokatolickim i Kościołem prawosławnym w Bari. Hierarcha, który był długoletnim członkiem tej komisji, jest przekonany o konieczności kontynuowania kontaktów z Rzymem (wypowiadał się on w swoim własnym imieniu, a nie *ex catedra*, tzn. w imieniu własnym i w imieniu Synodu biskupów, któremu przewodniczy).

Patriarcha Parfeniusz przypomniał, iż *„zawsze odnosił się on z ufnością do dialogu z chrześcijanami, innymi religiami i tymi, którzy nie wierzą w Boga".* Podkreślił duże znaczenie w tej dziedzinie III Konferencji przedsoborowej.

„Droga dialogu nie prowadzi poprzez triumfalistyczne rozmowy" — stwierdził patriarcha. *„W historii naszego Kościoła były błędy, grzechy. Wszyscy je popełnialiśmy. I popełniamy w dalszym ciągu. Dialog bez okazania skruchy nie może posuwać się naprzód. Dialog potrzebuje szczerości, stałej samokrytyki, wyznania błędów, a nie zamykania się w nas samych, izolacji. Potrzebuje otwartych drzwi, otwartych okien, wolności — które posiada przecież Kościół Chrystusa. Otwórzmy wszystko, by wszyscy mogli zobaczyć, czym jest Kościół Chrystusa, który nie ma tajemnic, który jest sakramentem Chrystusa. Ta droga nie jest związana z prawem lecz z duchem Boga, który nie zna granic, ponieważ jest on prawdą i miłością".*

„Dialog na rzecz jedności nie jest sprawą specjalistów, My, którzy w nim uczestniczymy nie jesteśmy nieżawodni, nie jesteśmy sędziami i postęp w dialogu nie zależy wyłącznie od nas — zależy on od Boga. (...) Jest sobór, (...) jest lud stojący na straży wiary i przede wszystkim jest Duch Boga".

Dalej patriarcha powiedział: *„Ci spośród nas, którzy wierzą w drogę dialogu, nie sprzedali się za miskę soczewicy, o co posądzają ich niektórzy. Wierzą oni w nasz Kościół, w prawdę i miłość naszego Chrystusa".*

„Mówi się àpropos naszego dialogu z katolikami o jego metodologii lub tematyce. Nie to jest najważniejsze. Myślę, że nie musimy dyskutować o tym, czy trzeba rozpoczynać od tego, co nas łączy, czy też od tego, co nas dzieli. (...) Myślę, że tekst z Monachium (pierwszy wspólny prawosławno-katolicki dokument, opublikowany w 1982 roku. „Tajemnica Kościoła i Eucharystii w świetle tajemnicy św. Trójcy") jest trwałym fundamentem, zwycięstwem, wielkim krokiem naprzód w naszym dialogu, i że tak właśnie ocenią go przyszłe pokolenia".

„Dialog toczy się dzisiaj między chrześcijanami, ale musi on obejmować wszystkie religie i całą ludzkość. Droga dialogu jest życiem prawdy i miłości, jednością wszystkich ludzi w życiu miłości, ponieważ prawda jest miłością a miłość jest prawdą dla wszystkich poprzez naszego Boga. Kolejność prawdy i miłości określi Bóg i miłość jest pierwsza, bo Bóg jest miłością".

* * *

W dniach od 28 maja do 2 czerwca w Akademii Prawosławnej na Krecie odbyło się czwarte posiedzenie Komisji mieszanej do spraw dialogu między luteranami i prawosławnymi. Uczestnicy spotkania opracowali dokument poświęcony Pismu Świętemu i Tradycji. Jest to druga kolejna publikacja tej Komisji. Pierwsza, zatytułowana „Objawienie Boskie", została opracowana w roku 1985.

* * *

Staraniem wydawnictwa „To Perivoli tis Panaghias" ukazał się w Salonikach I tom zbioru żywotów świętych Kościoła prawosławnego. Tłumaczenia na język francuski podjął się mnich z klasztoru Simonopetra, Makary. Tom ten jest zaopatrzony w list pochwalny i słowa błogosławieństwa patriarchy ekumenicznego Dimitriosa I. Wstępem zbiór opatrzył archimandryta Emilianos z tegoż monasteru.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że „TYGODNIK PODLASKI" na 1988 rok jest do zaprenumerowania we wszystkich urzędach pocztowych do dnia 10. 11. 1987 r.

GRECJA

Grecji obchodził 50-lecie istnienia Diakonii Apostolskiej — oficjalnego organu Kościoła prowadzącego działalność misyjną zarówno w społeczeństwie hellenistycznym, jak i w wielu krajach Trzeciego Świata, w Afryce równikowej i Azji. Serwis prasowy Synodu Kościoła Greckiego opublikował serię artykułów poświęconych tej instytucji.

Założona w 1936 roku z inicjatywy arcybiskupa Aten, Chryzostoma, Diakonia Apostolska jest dzisiaj obecna w życiu codziennym każdej parafii greckiej. Wynika to z jej olbrzymiej działalności wydawniczej. Staraniem tej instytucji ukazały się biuletyny, kalendarze, almanachy, księgi liturgiczne oraz ponad 3000 pozycji teologicznych. Diakonia Apostolska organizuje seminaria, kongresy, wystawy, prowadzi radiowe i telewizyjne audycje religijne.

Warto również podkreślić, że instytucja ta finansuje działalność misyjną Kościoła Greckiego w Afryce i w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej. Na potrzeby misji wydaje ona czasopismo „Panta ta Ethni".

W Atenach Diakonia Apostolska zarządza dwiema placówkami oświatowymi i internatem dla studentów teologii przybyłych tutaj z całego świata oraz Wyższą Szkołą Działalności Społecznej kształcącą diakonisy Kościoła greckiego.

SZWAJCARIA

21 lipca w Sant Gallen wyświęcono kościół prawosławny pod wezwaniem św. Konstantego i Heleny. W uroczystościach wzięli udział: metropolita Szwajcarii Damaskinos, wierni oraz zaproszeni goście — przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego i władz cywilnych miasta. Budynek cerkwi był starą kaplicą należącą do władz miasta. Pracami adaptacyjnymi kierował proboszcz lokalnej wspólnoty prawosławnej Ignace Papadellis.

USA

W dniach od 29 sierpnia do 4 września br. w greckiej szkole teologicznej Holy Cross odbyła się trzecia konferencja międzynarodowa prawosławnych wydziałów teologicznych. Temat spotkania brzmiał: „Ikona i Królestwo — prawosławie na progu XXI wieku". Konferencję rozpoczęła liturgia odprawiona przez arcybiskupa Iakovosa z Ameryki. Uroczystego otwarcia dokonał zasłużony teolog fakultetu teologicznego w Atenach Savas Agouridis. Uczestnicy poruszyli następujące zagadnienia: Królestwo i społeczeństwo, Królestwo i osoba, VII Sobór Powszechny dzisiaj, Królestwo i Kościół, Królestwo i świat. W konferencji wzięli udział przedstawiciele fakultetów teologicznych z Aten, Salonik, Instytutów św. Włodzimierza z Nowego Jorku i św. Sergiusza z Paryża, akademii teologicznych z Leningradu i Sofii oraz szkół teologicznych z Bukaresztu i Belgradu.

WŁOCHY

W dniach od 9 do 16 czerwca br. w Cassano delle Murge koło Bari kontynuowała swoją czwartą sesję plenarną Międzynarodowa Komisja mieszana do spraw dialogu teologicznego między Kościołem rzymskokatolickim i Kościołem prawosławnym. Pierwsza część tej sesji odbyła się w tym samym miejscu w dniach od 24 maja do 7 czerwca br.

Komisja zakończyła redagowanie oraz przyjęła wspólny dokument zatytułowany „Wiara, sakramenty i jedność Kościoła", który stanowi ciąg dalszy dokumentu przyjętego podczas drugiej sesji w 1982 roku w Monachium „Tajemnica Kościoła i Eucharystii w świetle tajemnicy św. Trójcy". Oba teksty stanowią część dokumentów, jakie Komisja ma zamiar opracować, aby ułatwić dialog zmierzający do ponownego ustanowienia pełnej łączności między dwoma Kościołami w wierze i w życiu sakramentalnym.

Dokument przyjęty w Bari składa się z dwóch części: część pierwsza analizuje punkty, które muszą determinować ponowne ustanowienie pełnej łączności: wyznanie wspólnej wiary, liturgiczne wyrażenie wiary w różnych symbolach wiary, warunki łączności wiary, prawdziwa wiara i łączność w sakramentach, jedność Kościoła w wierze i w sakramentach. Druga część traktuje o sakramentach inicjacji chrześcijańskiej i ich stosunku do jedności Kościoła.

Dokument z Bari pokazuje zarówno personalny, egzystencjalny charakter wiary jak i jej charakter kościelny. Bardzo wyraźnie podkreśla eklezjologię Kościoła niepodzielnego, który wyznacza szczególną rolę Kościołowi lokalnemu rozumianemu jako wspólnota eucharystyczna, i który określa powszechność Kościoła poprzez łączność wszystkich Kościołów lokalnych w tej samej wierze i wokół tego samego kielicha.

Nad tekstem tym długo pracowano wcześniej. Sesja, która odbyła się ostatnio w Bari, stanowiła okazję do refleksji odnośnie liturgicznych praktyk chrztu. Prawosławni podkreślali konieczność trzykrotnego zanurzenia. Katolicy natomiast utrzymywali, że ich teologia i duchowość chrztu są dokładnie takie same jak te, które prawosławni rozwijają na bazie trzykrotnego zanurzenia. Najnowsze teksty Kościoła katolickiego zalecają powrót do tej praktyki, która zresztą była znana na Zachodzie aż do średniowiecza. Jednocześnie, bo już od III wieku, stosowano na Zachodzie chrzest przez polewanie.

W sesji w Bari uczestniczyło 25 teologów katolickich i 20 prawosławnych. Obradom współprzewodniczyli kardynał Jean Willebrands i arcybiskup Australii Stylianos. Jeśli chodzi o stronę prawosławną, nieobecni byli niektórzy zaproszeni delegaci. Kościół Czechosłowacji nie przysłał swego przedstawiciela bez oficjalnego podania przyczyny. Delegaci Kościoła Rosyjskiego i Gruzji nie uzyskali na czas wizy włoskiej. Patriarchaty Aleksandryjski i Jerozolimski nie dysponują własnymi fakultetami teologicznymi, dlatego też zwróciły się z prośbą o ich reprezentowanie do profesorów teologii z Aten i Salonik. Tak więc pod nieobecność teologów rosyjskich oraz tych z diaspory, delegację prawosławną zdominowali Grecy.

V sesja plenarna Komisji odbędzie się w monasterze prawosławnym w Valamo (Finlandia) w dniach od 19 do 27 czerwca 1988 roku. Uczestnicy dyskutować będą o sakramencie kapłaństwa w strukturze sakramentalnej Kościoła, a zwłaszcza o roli sukcesji apostolskiej w uświęceniu i jedności Ludu Bożego. Jedna z podkomisji przedstawi również raport o problemach, jakie stwarzają w stosunkach między dwoma Kościołami unici.

Na podstawie materiałów SOP i „Episkepsis"
Opracowała Alla Matreńczyk

Pismo Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego. Wydawca: Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum". Adres redakcji w Białymstoku: 15-420 Białystok, ul. Próchniaka 3 (tel. 281-32). Adres redakcji: 00-590 Warszawa ul. I Armii Wojska Polskiego 3 (tel. 29-90-62). Adres administracji 00-344 Warszawa ul. Dobra 28 (tel. 27-76-01). Redaktor naczelny: Krzysztof Bielecki (tel. 29-50-12). Z-ca red. nacz. ds. „Tygodnika Podlaskiego": Eugeniusz Czykwin (Białystok, tel. 240-75). Redaguje zespół w składzie: Elżbieta Sawicka, Jerzy Andrejuk (sekretarze redakcji), ks. Jan Fiedorczuk, Andrzej Kempfi, Alla Matreńczyk, Eugeniusz Mironowicz. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych.
Warunki prenumeraty:
1. dla osób prawnych — instytucji i zakładów pracy: — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch", zamawiają prenumeratę w tych Oddziałach — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch" i na terenach wiejskich opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli.
2. dla osób fizycznych — indywidualnych prenumeratorów — osoby fizyczne zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch", opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli — osoby fizyczne zamieszkałe w miastach — siedzibach Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch" opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawczo-odbiorczych właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Wpłaty dokonują używając blankietów wpłat na rachunek bankowy miejscowego Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch".
3. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-20-1045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy.
Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę: — do dnia 10 listopada — na I kwartał, I półrocze roku następnego oraz cały rok następny, — do końca lutego — na II kwartał, — do końca maja — na III kwartał i II półrocze, — do końca sierpnia — na IV kwartał. Cena prenumeraty: kwartalnie 45 zł, półrocznie 90 zł, rocznie 180 zł. Druk PZGraf., Łódź, zam. 3160/87. PL ISSN-0209-1437 Nr ind. [illegible]

KRONIKA

Metropolita Helsinek Joann przewodniczył delegacji Fińskiego Kościoła Prawosławnego, która przebywała na Białostocczyźnie. Prawosławni goście z Finlandii w towarzystwie ordynariuszy diecezji: białostocko-gdańskiej — arcybiskupa Sawy i wrocławsko-szczecińskiej — biskupa Jeremiasza odwiedzili Wojewódzki Szpital Zespolony w Białymstoku, a także uczestniczyli w spotkaniu z przedstawicielami władz województwa białostockiego.

* * *

„Zagadka białoruskiego losu która tak niepokoiła Czesława Miłosza, skłoniła mnie do wyjazdu nad Narew. Chciałem przyjrzeć się codzienności narodowościowego sąsiada — pisze w nowym miesięczniku „Res Publica" Marek J. Karp. (...) *Probierzem codziennej zdolności do współżycia obu nacji (na potrzeby mego sondażu) stały się małżeństwa mieszane. Są dość częste. Układają się różnie. Nie ich indywidualne losy, ale społeczne opinie były dla mnie najważniejsze. Katoliccy proboszczowie raczej zgodnie stwierdzali, że duży odsetek młodzieży prawosławnej przy takiej okazji przechodzi do Kościoła katolickiego. Jeden z nich całkiem nieekumenicznie przyznał, że nie jest trudno ku takiemu rozwiązaniu skłonić prawosławnego narzeczonego, zwłaszcza jak »panna mądra«. Na tę dość powszechną postawę »panien mądrych« żalili się duchowni prawosławni."*

* * *

„Do ekumenizmu sytuacja jeszcze tu nie dojrzała. Prawosławie jako mniejszość będzie odbierało wszystkie takie propozycje podejrzliwie, w każdym razie dość ostrożnie. Nie dziwiłbym się takiemu stanowisku. Byłoby to rzucaniem się karła w objęcia olbrzyma. Kto kogo mógłby przycisnąć mocniej i czyje kości byłyby zagrożone? Sądzę, że ekumenizm jest niebezpieczny zarówno dla Cerkwi, jak i dla narodowości. Byłoby to ożywieniem starego sposobu polonizacji, tego, którego doświadczyliśmy w XVI wieku (...) katolicyzm na naszym terenie jest zdecydowanie antybiałoruski i wniósłby to do zekumenizowanej Cerkwi. Ekumenia zakłada konieczność szacunku dla ruszczyzny, a wszak ona odbierana jest tutaj jako śmiertelne zagrożenie" — mówił w miesięczniku „Więź" Sokrat Janowicz, pisarz białoruski mieszkający w Białymstoku.

* * *

W Operze Leśnej w Sopocie na X Festiwalu Piosenki Ukraińskiej wystąpiły zespoły z Białostocczyzny. Śpiewały między innymi: „Awers" z Czeremchy, żeńska grupa z Dobrywody, „Czajka" z Dasz, „Rybołowcy" z Ryboł, żeńska grupa „Czeremcha" i młodzieżowy zespół „Ranok" z Białegostoku. Jak piszą sprawozdawcy „Rybołowcy" — męska grupa chóralna — była rewelacją na tym festiwalu.

* * *

Ekumeniczny patriarcha Konstantynopola Dymitr I był z dwunastodniową wizytą w Związku Radzieckim. Wizytę złożył na zaproszenie patriarchy Moskwy i całej Rusi Pimena oraz Katolikosa — patriarchy Gruzji Eliasza II. W czasie wizyty patriarcha Dymitr I odwiedził monastery i świątynie w Moskwie, Leningradzie, Lwowie i Tbilisi.

* * *

„Religia w Związku Radzieckim" — to nowy biuletyn miesięczny publikowany przez radziecką agencję prasową „Nowosti". Pismo będzie drukowane w języku rosyjskim, arabskim, angielskim, hiszpańskim, niemieckim, portugalskim i francuskim. Miesięcznik jest przygotowywany we współpracy z przedstawicielami świata religii i dziennikarzy.

* * *

Izrael odwiedził metropolita miński i białoruski Filaret. Tam uczestniczył w obchodach 140-lecia obecności Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w Ziemi Świętej. Podczas pobytu między innymi poświęcił nową kaplicę w cerkwi należącej do Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, znajdującej się w Ain Karim, miejscu urodzenia się św. Jana Chrzciciela. Metropolitę przyjął premier Izraela Chaim Herzog.

* * *

W Moskwie przedstawiono pierwszy numer biuletynu wspólnot chrześcijańskich. 200 stron druku liczący biuletyn ukazał się w nakładzie 25 egzemplarzy Zawarte w nim będą dokumenty, apele, listy, świadectwa o sytuacji Kościoła prawosławnego i innych chrześcijan w Związku Radzieckim.

* * *

Po opublikowaniu tekstu D.S. Lichaczewa pt. „Niepokój sumienia" w „Litieraturnoj Gazietie" do autora i redakcji nadeszło wiele listów od czytelników. Proszono o rozmowę z autorem publikacji. Jedno z pytań dziennikarza „LG" brzmiało:

„— Rozmyślając z panem nad moralnymi problemami naszego społeczeństwa, nad przyczynami bezduszności, kłamstwa, korupcji, nieuczciwości, czytelnicy — a jest ich niemało — twierdzą, że dawniej złu przeciwstawiała się Cerkiew, mając doświadczenie w moralnym wychowaniu, i to, do czego pan wzywa czytelników, już jest zawarte w religijnej moralności."

Odpowiedź D.S. Lichaczewa brzmiała:

„— Moralność świata ludzi, jej normy są stałe i wieczne. W istocie, co można przeciwstawić przykazaniu »nie zabijaj«? Jakie inne przykazanie? »Zabijaj«? A przykazaniu »nie kradnij«? Albo »nie kłam«?

To jeden aspekt pytania. A oto i drugi. Otrzymuję dużo listów, w których korespondenci opowiadają mi o ateistycznej propagandzie: propaganda ta nierzadko wpaja naszym obywatelom wrogi stosunek do wierzących i Cerkwi. Wiarę uważa się jako oznakę ciemnoty, chociaż powinienem powiedzieć, że akurat wrogość w stosunku do wierzących — to ignorancja i nieznajomości historii Cerkwi, historii w ogóle. Oto w poczcie, którą otrzymałem w odpowiedzi na swój tekst w „LG" spotykam listy utrzymane w duchu bezceremonialnego lekceważenia wierzących, duchowieństwa. To nie tylko rezultaty nieuctwa, ale i braku innej kultury — kultury demokracji. U nas utrzymuje się wciąż pogląd, że klasztory były wylęgarnią wstecznictwa. A kto przepisywał książki? Kto wprowadzał nowe metody gospodarowania, takie jak — powiedzmy — na Sołowkach? Kto hodował nowe gatunki owoców? Problemami genetyki i selekcji właśnie w klasztorach zajmowano się jeszcze w starożytnej Rusi. Przecież znano wtedy około trzystu gatunków jabłek. Już nie mówię o estetyce — estetyce cerkiewnego śpiewu, estetyce cerkiewnego słowa, malarstwa, architektury, którą my teraz zachwycamy się i która zawsze była na najwyższym poziomie. Na to wszystko nie należy przymykać oczu. A poza tym my wiemy, jaką rolę odegrała Cerkiew w historii Rosji. W okresie feudalnego rozdrobnienia dążyła ona do jedności, występowała przeciw waśniom domowym, pobudzała do walki z cudzoziemskimi najźdźcami. Mówimy o zwycięstwie Dymitra Dońskiego w kulikowskiej bitwie, ale przemilczamy św. Sergiusza z Radoneża, inspiratora tego zwycięstwa (...) A kto wystąpił przeciw okrucieństwom w ciężkich czasach Iwana Groźnego? Właśnie metropolita Filip, który odważnie demaskował okrutnego władcę.

Jeśli mówimy o współczesnej Cerkwi, to trzeba, szczególnie dziś, w przededniu 1000-lecia chrztu Rusi, podkreślić: jesteśmy za pełnym, rzeczywistym oddzieleniem Cerkwi od państwa. Nasze państwo powinno być rzeczywiście ateistyczne, ono nie powinno wtrącać się do spraw Cerkwi. To zrozumiałe, Cerkiew też nie powinna mieszać się do spraw państwa. Właśnie tego powinien pilnować Komitet do spraw Religii! Z przykrością to mówię, ale w nie tak dawnych, minionych czasach Komitet wtrącał się, i to bardzo aktywnie, do spraw cierkiewnych. I czy trzeba stosować ograniczenia Cerkwi w wydawaniu, w niezbędnych nakładach książek, których potrzebę odczuwają wierzący: Biblii, kalendarzy cerkiewnych, żywotów świętych i innej cerkiewnej literatury?"

Listy DO REDAKCJI

(...) W związku z artykułem „Cerkiew w Siedlcach" zamieszczonym w nr 7 (28) „Tygodnika Podlaskiego" z 19 lipca 1987 r. pozwalam sobie wnieść zasadniczą poprawkę.

Przyjechałam do Siedlec jako repatriantka z Wilna 26 maja 1947 roku. Proboszczem parafii siedleckiej był ks. protojerej Włodzimierz Kurkiewicz, swiaszczennik starej daty. W lutym 1948 r. staruszek zmarł. Do Siedlec dojeżdżał przez pół roku ks. Dymitr Doroszkiewicz, późniejszy proboszcz Koszalina, a następnie Słupska, w którym to mieście zmarł.

W jesieni 1948 roku nominację na proboszcza do Siedlec otrzymał ks prot. Aleksy Szewiel, wykładowca i wychowaca w Seminarium Duchownym na Saskiej Kępie. On to właśnie przez 31 lat opiekował się parafią siedlecką. Co sobota przyjeżdżał z Warszawy do Siedlec. Odprawiał wieczorne nabożeństwo, nocował na nędznej kozetce w pokoiku przy cerkwi, pił przywiezioną ze sobą herbatę w termosie, rano odprawiał św. Liturgię.

W pierwszym tygodniu Wielkiego Postu przez wszystkie cztery dni czytał Wielkopostny Kanon św. Andrzeja z Krety, by ludzie prawosławni odpowiednio rozpoczęli pokutę. Nie zawsze był ktoś, kto mógł ojca Aleksego zaprosić na talerz postnej zupy. Obywał się herbatą i kanapką. Był cichy, skromny, nie wymagający. Od Wielkiego Czwartku wszystkie dni spędzał w cerkwi. Robił wszystko, co mógł, by ludzi prawosławnych nie pozbawić tego, „co jest jedyne dla zbawienia duszy".

Dojeżdżał z Warszawy do Siedlec zwykłym pociągiem, niejednokrotnie w towarzystwie pijaków i chuliganów. W zimie często pociągiem nie ogrzewanym, który wśród zasp śnieżnych stał w polu. Nie cieszył się dobrym zdrowiem, lecz uczciwie trwał na posterunku. Gdy zaproponowaliśmy ojcu Aleksemu, by korzystał z pociągu pośpiesznego w pierwszej klasie, długo się zastanawiał (parafia biedna), nim przyjął tę propozycję. Był prawym, uczciwym Pasterzem.

Zmarł 22 stycznia 1979 roku, jeszcze jako proboszcz siedleckiej parafii.

Nazwisko i adres znane redakcji

TRZECIA CZĘŚĆ BIBLIOGRAFII KS. SOSNY

Nakładem Instytutu Prasy i Wydawnictw „Novum" ukazała się trzecia część „Bibliografii parafii prawosławnych na Białostocczyźnie", opracowana przez ks. Grzegorza Sosnę. Część osobowa bibliografii stanowi wykaz hierachii i duchowieństwa oraz starostów cerkiewnych na Białostocczyźnie z lat 1839—1986. Ramy czasowe trzeciej części bibliografii uwarunkowane zostały dwoma zjawiskami: dostępnością źródeł, na podstawie których został sporządzony wykaz i powrotem do Kościoła prawosławnego większości parafii unickich na Białostocczyźnie w 1839 roku.

Ks. Grzegorz Sosna jest autorem kilku wykazów źródeł, z których najważniejszymi są: Bibliografia parafii prawosławnych na Białostocczyźnie: część alfabetyczna (Białystok 1984) i chronologiczna (Białystok 1985). Spod jego pióra wyszły ponadto: „Krótka bibliografia klasztoru w Supraślu", „Cerkiewna bibliografia miasta Bielska Podlaskiego 1430—1972", „Wykaz dokumentów dotyczących niektórych parafii prawosławnych województwa białostockiego z lat 1431—1837". Opracowania te były zamieszczone na łamach „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego". Przypominam, że w tym wydawnictwie publikowane były liczne opracowania monograficzne parafii prawosławnych na Białostocczyźnie tego autora. Wydawnictwa bibliograficzne na ogół nie znajdują szerokiego nabywcy. Korzystają z nich niemalże wyłącznie specjaliści i zainteresowani bezpośrednio tematem, którego one dotyczą.

Bibliografie ks. Grzegorza Sosny nie potwierdzają tego poglądu. Zainteresowanie nimi wśród wyznawców Kościoła prawosławnego jest bardzo duże. Prace prawosławnego historyka są zawsze dobrze odbierane przez historyków, religioznawców i teologów. Często sięgają do nie badacze dziejów Białostocczyzny i terenów sąsiednich. Tak duże zapotrzebowanie na prace ks. Grzegorza Sosny zrodziło się ze względu na brak opracowań na temat prawosławia i nowatorskość publikacji, charakteryzującej się nie tylko nowym, nieznanym materiałem ale przede wszystkim oryginalną koncepcją jego prezentacji. Oba te czynniki spowodują, że trzecia część „Bibliografii parafii prawosławnych (osobowa) na Białostocczyźnie" znajdzie nabywców nie tylko wśród duchowieństwa i wiernych Kościoła prawosławnego, ale i wszystkich zainteresowanych powyższą tematyką.

Wykaz ma na celu przedstawienie hierarchii (w ujęciu chronologicznym), pod której jurysdykcją znajdowały się parafie prawosławne na Białostocczyźnie oraz prezentację kleru parafialnego z tego terenu (w ujęciu alfabetycznym).

„*Należy zaznaczyć* — pisze autor w słowie wstępnym — *że o ile daty i okres biskupstwa udało się ustalić i odnotować od roku 1839 po dzień dzisiejszy, to w kompletnym przedstawieniu kleru parafialnego (księża, diakoni i psalmiści) otaczającego opieką poszczególne parafie są spore braki. Aby je uzupełnić należałoby sięgnąć do archiwum akt diecezjalnych, które w różnym czasie znajdowało się w różnych miejscach w zależności od siedziby biskupa*". Wykaz hierachii został umieszczony na stronach 9—12, a kleru parafialnego na s. 13—108. Na stronach 109—144 sporządzono wykaz opiekunów cerkiewnych czyli „starostów". Nazwiska i imiona osób (często z podaniem informacji o pochodzeniu społecznym i zawodowym) piastujących w danej parafii funkcje starosty cerkiewnego ujęto w sposób chronologiczny. Parafie zaś w tej części przedstawiono w układzie alfabetycznym. Autor zaznacza, że podobnie jak w przypadku kleru parafialnego i tu spotykamy braki w ustaleniu osób na stanowisku opiekunów cerkiewnych. Taki układ poprawia czytelność tekstu. W celu ułatwienia szybszego dotarcia do informacji autor sporządził indeks nazw osobowych (s. 145—180) i geograficznych (s. 181—191). Każde nazwisko w wykazie jest opatrzone nie tylko datą początku i końca danej funkcji cerkiewnej (o ile udało się to autorowi ustalić), ale i informacją o źródle. W celu lepszego i precyzyjnego zrozumienia zapisów podanych w „Wykazie" ks. Grzegorz Sosna omawia zastosowane w pracy skróty nazw czasopism, źródeł i innych wyrażeń (s. 7—8). Część bibliograficzna jest poprzedzona krótkim wstępem odautorskim zawierającym jego refleksje na temat dziejów Cerkwi prawosławnej na Białostocczyźnie i omawiającym założenia niniejszej pracy. Ze wstępu dowiadujemy się, że bazę źródłową do sporządzenia omawianej części osobowej bibliografii stanowiły czasopisma: „Litowskije Eparchialnyje Wedomosti", „Grodenskije Eparchialnyje Wedomosti", „Woskresnoje Cztenije", „Cerkownyj Vestnik", „Klirowyje Wedomosti", „Prawosławnyj Kalendar", Żurnal Moskowskoj Patriarchii" i „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego". Ze źródeł rękopiśmiennych autor wykorzystał m.in. kroniki parafialne, opracowania rękopiśmienne archimandryty Manuila Lemeszewskiego, „Katalog russkich archirejew za posladnie 60 lat" (1897—1957), t. 1—6 i „Russkie prawosławnyje jerarchi perioda s. 992 po 1892 g." t. 1—8 znajdujące się w Bibliotece Leningradzkiej Akademii Duchownej.

Wykaz hierachii i duchowieństwa obejmuje okres szczególny w dziejach Kościoła prawosławnego na Białostocczyźnie: renesansu po 1839 roku, wyjazdu wiernych w głąb Rosji w latach 1915—1918, próby polonizacji i neounii w okresie międzywojennym, oraz równouprawnienia w okresie powojennym. Piszącym o dziejach Cerkwi na Białostocczyźnie lub pojedyńczej parafii, praca ks. Grzegorza Sosny będzie doskonałym przewodnikiem i informatorem.

Antoni Mironowicz

Ks. Grzegorz Sosna, „Wykaz hierachii i kleru parafialnego oraz opiekunów cerkiewnych Kościoła prawosławnego na Białostocczyźnie w latach 1839—1986", Białystok 1986, s. 192, cena 300 zł, nakład 1500 egz.

CODZIENNE CZYTANIA Z PISMA ŚWIĘTEGO 20 X — 20 XI

20 X Wt. Ap. Filip 2, 17—23
Ew. Łk 6, 37—45

21 X Śr. Ap. Filip 2,24—30
Ew. Łk 7, 46—8, 1

22 X Czw. Ap. Filip 3, 1—8
Ew. Łk 7, 17—30

23 X Pt. Ap. Filip 3,8—19
Ew. Łk 7, 31—35

24 X Sb. Ap. II Kor 1, 8—11
Ew. Łk 5, 27—32

25 X N. Jutrz. Ew. J 20, 19—31
Lit. Ap. Gal 1, 11—19
Ew. Łk 7, 11—16
Ap. Hebr 13, 7—16
Ew. J 17, 1—13

26 X Pn. Ap. Filip 4, 10—23
Ew. Łk 7,36—50

27 X Wt. Ap. Kol 1, 1—2
1, 7—11
Ew. Łk 8,1—3

28 X Śr. Ap Kol 1, 18—23
Ew. Łk 8, 22—25

29 X Czw. Ap. Kol 1, 24—29
Ew. Łk 9, 7—11

30 X Pt. Ap. Kol 2, 1—7
Ew. Łk 9, 12—18

31 X Sb. Jutrz. Ew. J 21, 15—25
Lit. Ap. Kol 4, 5—9
4, 14
4, 18
Ap. I Tess 4, 13—17
Ew. Łk 10, 16—21
Ew. J 5, 24—30

1 XI N. Jutrz. Ew. J 21,1—14
Lit. Ap. Gal 2, 16—20
Ew. Łk 8, 5—15

2 XI Pn. Ap. Kol 2, 13—20
Ew. Łk 9, 18—22

3 XI Wt. Ap. Kol 2, 20—3, 3
Ew. Łk 9, 23—27

4 XI Śr. Jutrz. Ew. Łk 1, 39—49
1, 56
Lit. Ap. Filip 2, 5—11
Ap. Hebr 7, 26—8, 2
Ew. Łk 10 38—42
11, 27—28
Ew. J 10, 9—16

5 XI Czw. Ap. Kol.4, 2—9
Ap. Gal 1, 11—19
Ew. Łk 9, 49—56
Ew. Mat 13, 54—58

6 XI Pt. Jutrz. Ew. Łk 1, 39—49
1, 56
Lit. Ap. Filip 2, 5—11
Ap. Kol 4, 10—18
Ew. Łk 10, 38—42
11, 27—28
Ew. Łk 10, 1—15

7 XI Sb. Ap. II Kor 5, 1—10
Ew. Łk 7, 2—10

8 XI N. Jutrz. Ew. J 21, 15—25
Lit. Ap. Gal 6, 11—18
Ap. Tym 2, 1—10
Ew. Łk 16, 19—31
Ew. J 15, 17—16, 2

9 XI Pn. Ap. I Tess 1, 1—5
Ew. Łk 10, 22—24

10 XI Wt. Ap. I Tess 1, 6—10
Ew. Łk 11, 1—10

11 XI Sr. Ap. I Tess 2, 1—8
Ew. Łk 11, 9—13

12 XI Czw. Ap. I Tess 2, 9—14
Ew. Łk 11, 14—23

13 XI Pt. Ap. I Tess 2, 14—19
Ew. Łk 11, 23—26

14 XI Sb. Ap. II Kor 8, 1—5
Ew. Łk 8, 16—21

15 XI N. Jutrz. Ew. Mat 28, 16—20
Lit. Ap. Efez 2, 4—10
Ew. Łk 8, 26—39

16 XI Pn. Ap. I Tess 2, 20—3, 8
Ew. Łk 11, 29—33

17 XI Wt. Ap. I Tess 3, 9—13
Ew. Łk 11, 34—41

18 XI Śr. Ap. I Tess 4, 1—12
Ew. Łk 11, 42—46

19 XI Czw. Ap. I Tess 5, 1—8
Ew. Łk 11, 47—12, 1

20 XI Pt. Ap. I Tess 5, 9—13
5, 24—28
Ew. Łk 12, 2—12

MOJA CERKIEW

Ałła Matreńczyk

Mielnik. W życie tej parafii los wplątał moje dzieciństwo i lata szkolne. W tej cerkwi po raz pierwszy samodzielnie stawiałam świece, tutaj nieporadnie, bo niewprawną jeszcze ręką, zaczynałam kreślić znak krzyża. Stąd w poniższym tekście trudno mi się ustrzec subiektywizmu, choć nie jest on wcale zamierzony. Ot, taka zwyczajna ludzka słabość...

* * *

Za kilka tygodni w Mielniku na półkolistej części cerkiewnego sklepienia okalającego królewskie wrota pojawi się duża ikona Matki Bożej. Później, stopniowo, świeże tynki ścian świątyni zaczną pokrywać się freskami — nastąpi kolejny okres wytężonej aktywności i zwiększonej ofiarności całej parafii. A górująca nad ołtarzem ikona będzie przypominać wszystkim, że od początku swego istnienia parafia mielnicka pozostawała pod opieką Matki Bożej. W cerkwiach pod Jej wezwaniem modlili się nasi dziadowie i pradziadowie. Całe stulecia.

POWTÓRKA Z HISTORII

Mało kto dziś pamięta, że Mielnik jest najstarszą historycznie udokumentowaną parafią na Podlasiu. Nie pamiętają o tym nawet jego mieszkańcy. I nie należy się temu dziwić. Ruiny zamku, kościoła Św. Trójcy, kaplicy św. Aleksandra Newskiego przywodzą raczej na myśl odwieczne prawo przemijania wszystkiego co ziemskie miast przypominać o dawnej świetności. W nieporównanie lepszym stanie znajduje się cerkiew i cmentarna kaplica. Gdy dodamy do tego fragmenty starych parafialnych ksiąg i niezrozumiałe już dzisiaj nazewnictwa polnych dróg, otrzymamy bodaj pełen rejestr śladów przeszłości. Niewiele, jak na prawie tysiącletnią historię. Tysiącletnią, bo dane archeologiczne określają powstanie Mielnika na XI wiek i wiążą jego istnienie z osadnictwem ruskim na terenach między Bugiem i Narwią. Człowiek pojawił się tu dużo wcześniej. Niewykluczone, że już w późnym paleolicie. Nazwa Mielnik pochodzi najprawdopodobniej od złóż kredy (po rosyjsku *miel*) których natura nie poskąpiła miejscowej ziemi.

E. Gołubiński w „Istorii Russkoj Cerkwi" podaje, że już w końcu XI wieku w Mielniku była murowana cerkiew, a w niej cudowny obraz Spasa Izbawnika. Potwierdza to Ipatiewskaja Kronika, w której w 1260 roku odnotowano:

„I jecha Wasilko za brata i prowadi jeho do Brešcia i posla za nim ludi swoja i pomolisia Bohu świątomu Spasu Izbawniku jože jest' ikona w gorodie Mielnice i obiszczasia Daniło ukrasit' ju".

Do końca XIII wieku Mielnik pozostawał we władaniu książąt halickich. Książę Daniło, o którym wspomina kronikarz, po przegranej z Tatarami musiał skierować swe wojsko przeciwko Litwie. Takie były warunki zwycięzców Przed wyruszeniem w bój jego brat Wasilko zatrzymał się w mielnickiej cerkwi Bogurodzicy, żeby pomodlić się przed cudowną ikoną. Tyle kronika. Jaki był dalszy los mielnickiego Spasa Izbawnika, tego dokładnie nie wiemy. Wysoce prawdopodobna wydaje się hipoteza, iż w obawie przed działaniami wojennymi, których areną jakże często był Mielnik, ikona ta została przeniesiona do Prował koło Moszczony Królewskiej. Tam, w głębi lasów, na polodowcowym wzniesieniu zbudowano dla niej kaplicę Przemienienia Pańskiego nad którą opiekę sprawowali mnisi pustelnicy. Istnienie tej świątyni jest historycznie udokumentowane. Dzisiaj na wzgórzu tym stoją cztery krzyże Ten najnowszy z napisem *„O spasie Izbawicze spasaj nas spasaj us'erdno tia prosim"* pochodzi z 1983 roku, daty postawienia trzech pozostałych nikt nie zna. Nikt też nie wie, kto te wcześniejsze krzyże postawił. Powiadają, że stały tam zawsze.

Nowe lokum, choć gwarantowało bezpieczeństwo ikonie, nie odpowiadało mnichom. Pokonywanie znacznych wysokości męczyło pustelników, najczęściej przecież ludzi w podeszłym wieku. Sytuację dodatkowo utrudniała odległość od najbliższego źródła wody, wynosząca około 400 metrów. Dlatego też zdecydowano ikonę Spasa przenieść na obecną św. Górę Grabarkę. Tam też zbudowano dla niej kaplicę. Oba miejsca, Prowały i Grabarka, pozostawały w gestii parafii mielnickiej. Hipoteza ta logicznie tłumaczyłaby fakt, że w XVII wieku podczas straszliwej epidemii cholery mieszkańcy okolicznych wsi udali się właśnie na Grabarkę, by, gdy wszystko co ziemskie zawiodło, tam właśnie szukać pomocy.

Z uwagi na swoje położenie, od początku istnienia Mielnik często przechodził z rąk do rąk. Należał kolejno do książąt ruskich, litewskich, mazowieckich, znów litewskich, później raz jeszcze mazowieckich. W 1443 roku ponownie wrócił do Litwy Wtedy też książę Witold ufundował pierwszy kościół katolicki pod wezwaniem św. Rocha. Największy rozkwit miasta, stolicy starostwa i powiatu przypada na wiek XVI (prawa niemieckie chełmińskie Mielnik uzyskał w 1440 roku, prawo magdeburskie w 1501). Według rejestru z 1560 roku było w nim wówczas 200 domów, a przy rynku znajdowało się 21 siedzib zamożniejszych obywateli (wykaz ten pomijał zabudowania najuboższych mieszkańców). Ekonomicznej prosperity miasta towarzyszył wzrost jego znaczenia politycznego. W 1501 roku, po pertraktacjach prowadzonych przez grupę polskich możnowładców z Litwinami i królem Aleksandrem, ten ostatni ustanowił w Mielniku przywilej formalnie odnawiający unię personalną Polski z Litwą i zapewniający rzeczywistą władzę w Koronie senatowi złożonemu z magnatów. Żywot tego przywileju był niezwykle krótki. W Koronie w latach 1504—1505 obaliły go sejmy radomskie, zaś Litwini tej tzw. unii mielnickiej nigdy nie potwierdzili. W grudniu 1506 roku w tym nadbużańskim mieście doszło do spotkania Wielkiego Księcia Zygmunta z posłami Korony proszącymi go o przyjęcie tronu polskiego, natomiast w 1513 roku odbył się tutaj drugi sejm litewski.



Cerkiew Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny w Mielniku

Działania wojenne w 1655 roku (potop szwedzki), które doprowadziły do ruiny wiele miast na Podlasiu, nie oszczędziły również Mielnika. Doszczętnie zniszczony, do swej świetności nie powrócił nigdy.

Na podstawie fragmentarycznych danych wiadomo, że w końcu XIV wieku istniały w Mielniku już dwie cerkwie prawosławne stanowiące oddzielne jednostki administracyjne nazywane później parafiami: cerkiew Narodzenia Najświętszej Marii Panny oraz cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego. Nie znamy dokładnej daty przystąpienia ich do unii. Wiadomo tylko, że w latach trzydziestych XVII wieku były one już obrządku greckokatolickiego. Zachowany list króla Władysława do Krzysztofa Wiesiołowskiego, Marszałka Nadwornego Wielkiego Księstwa Litewskiego, Starosty Mielnickiego i Tykocińskiego (z dn. 19 IV 1633 roku), będący odpowiedzią na protest mielnickiego katolickiego plebana ks. Mateusza Pierzchały, dowodzi, iż stosunki między wyznawcami obydwu obrządków, nawet po przyjęciu unii, nie zawsze układały się pomyślnie. Czy był to przypadek odosobniony, czy też przykład stanowiący żywą ilustrację częstych konfliktów, trudno to dzisiaj z całą stanowczością rozstrzygnąć. Można zaś łatwo stwierdzić, że losy obydwu mielnickich parafii prawosławnych potoczyły się zupełnie odmiennie.

Cerkiew Zmartwychwstania zbudowano w końcu XIV wieku na niewielkim wzgórzu, vis á vis którego znajduje się obecnie kino. Należała do niej część Mielnika (przedmieście) oraz wsie Wajków, Sutno, Mętna, Serpelice, Klepaczewo i Borsuki. Choć liczba jej wiernych nie była mała (w 1775 roku parafia ta liczyła 896 osób), borykała się ona z wieloma kłopotami natury ekonomicznej. W sprawozdaniu dekanalnym z 1775 roku czytamy: *„cerkiew bardzo uboga, brakuje w niej podłogi i ogrodzenia".* Z biegiem lat jej położenie stawało się coraz trudniejsze. Parafia ta dotrwała do 1836 roku Czterdzieści dwa lata później cerkiew Zmartwychwstania przeniesiono na św. Górę Grabarkę i tam wyświęcono pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego.

Natomiast parafia Narodzenia NMP istnieje do dziś. W końcu XVIII wieku liczyła 1103 osoby. Tworzyły ją część Mielnika oraz wsie Mierzwice, Hołowczyce, Radziłówka, Moszczona, Horoszki. Była ona prężniejsza i lepiej zorganizowana. W 1777 roku, jak głosi tradycja, z rzeki Bug została wyłowiona ikona Matki Bożej Opiekuńczej (Pokrowa).

Ikonę tę uroczyście przeniesiono do cerkwi Narodzenia NMP, by w parę miesięcy później przystąpić do wybudowania dla niej odrębnej kaplicy, która do dziś stoi na prawosławnym cmentarzu. Jest to fakt historycznie udokumentowany. Dlatego też niezmiernie dziwi informacja umieszczona nie opodal punktu katechetycznego parafii rzymskokatolickiej w Mielniku, z której wynika jakoby kaplica ta była wcześniej kaplicą katolicką św. Rocha. Jest to stwierdzenie fałszywe. Kaplica cmentarna Matki Boskiej Opiekuńczej (Pokrowa) nigdy katolicką nie była.

5 maja 1812 roku, jak głosi zapis w księgach parafialnych, *„umarł w Bogu wielebny Jakub Bielawski"*, długoletni proboszcz mielnickiej cerkwi Narodzenia NMP. Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego, wszystkie jego oszczędności zostały przekazane na budowę nowej parafialnej świątyni. Stan starej budził bowiem bardzo wiele zastrzeżeń. W 1821 roku rozpoczęto budowę murowanej cerkwi którą ukończono po dwóch latach. Pracami kierował ówczesny proboszcz, mielniczanin z pochodzenia, ks. Florian Zinkiewicz.

W latach 40. XIX wieku nastąpił masowy powrót unitów do prawosławia. Po wcieleniu parafii Zmartwychwstania do parafii Narodzenia NMP automatycznie wzrosła liczba wiernych tej ostatniej i w roku 1878 wynosiła 1852 osoby.

W drugiej połowie XIX wieku na Górze Zamkowej w Mielniku wzniesiono kaplicę pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego. Przez wzgląd na lokalizację była ona przeznaczona głównie dla młodzieży. Początkowo odprawiano w niej wieczernie. Później już tylko raz do roku, uroczysty *molebien* w dzień święta patrona. Kaplica ta, na wniosek władz państwowych, została zburzona w 1927 roku.

Na przełomie XIX i XX w. w Mielniku, który liczył 1252 mieszkańców, sytuacja wyznaniowa przedstawiała się następująco: 845 prawosławnych, 250 katolików i 157 Żydów. Wtedy przeprowadzono kapitalny remont świątyni parafialnej. Dobrze rozwinięte było szkolnictwo. W 1905 roku na terenie parafii istniały dwie cerkiewno-parafialne szkoły i trzy szkoły „gramoty". Oprócz tego prowadziły działalność dwie szkoły państwowe, a od 1909 roku również szkoła miejska. Z tej ostatniej, która była odpowiednikiem dzisiejszej szkoły średniej mielniczanie byli szczególnie dumni. Oprócz miejscowej młodzieży uczęszczali do niej uczniowie z Dziadkowic, Drohiczyna i Siemiatycz.

Po wybuchu I wojny światowej większość prawosławnych została ewakuowana w głąb Rosji Zabrali oni ze sobą co cenniejsze ikony i utensylia. W opuszczonej cerkwi i kaplicy Niemcy urządzili wojskowy szpital, stąd na miejscowym cmentarzu jest tak wiele grobów niemieckich żołnierzy. Wciągnięci w piekielną machinę wojenną zostali tu na zawsze. Niewykluczone, że byli wśród nich ci, o których B. Brecht w jednym ze swoich wierszy pisał:

„i żołnierz szedł i żołnierz się chwiał
(...) I ginął. Bo tak mu kazali".

Po wojnie większość mielniczan wróciła w rodzinne strony. Ikony i utensylia zostały w Rosji. Zaczęto na nowo organizować życie parafii, w czym było pomocne aktywne bractwo cerkiewne. Wiele troski o należyty wygląd świątyni okazywała parafianka Olga Karpowicz, która w 1935 roku została nagrodzona *„błogosłowienną gramotą".* Cerkiew mielnicka miała też chyba najlepszy w całej swej historii chór. Okres dalszej stabilizacji przerwał wybuch II wojny światowej. Gdy w 1939 roku do Mielnika wkroczyli Rosjanie, zarządzili natychmiastowe wysiedlenie ludności. Cerkiew i kaplica przestały znowu pełnić swoją rolę — stały się dobrymi punktami obserwacyjnymi. Niestety, wiedzieli o tym również stacjonujący za Bugiem Niemcy. Dwudziestego drugiego czerwca 1941 roku Mielnik został doszczętnie zburzony. Znacznie uszkodzono również cerkiew. I choć ludzie wrócili, przez dwa lata była jeszcze nieczynna. Nabożeństwa odprawiano na Grabarce. Remont cerkwi ukończono 1 sierpnia 1943 roku. Uroczystej konsekracji dokonał biskup Benedykt. Zachował się antymins z jego podpisem *„Smirennyj Vienidikt, Archijepiskop Bielostokskij i Grodnienskij, Eksarch Bielaruskija Prawosławnoj cerkwi w Vostocznoj Prussii".* Kolejny raz zaczęto organizować życie parafii.

PO WIELU LATACH

Dzisiaj cerkiew najładniej wygląda o zmierzchu. Zachodzące słońce oblewa czerwoną purpurą kopuły i strzelistą dzwonnicę. Szare ściany świątyni jeszcze wyraźnie kontrastują ze szpalerem starych lip. Szmer drzew kołysanych lekkim powiewem wiatru łączy się z milknącymi odgłosami ptaków w niepowtarzalną symfonię. W rozedrganym powietrzu unosi się zapach kwiatów, ziół i traw. Cała przyroda zdaje się trwać w nie kończącym się hołdzie swemu stwórcy, a i sama cerkiew wyraźniej niż za dnia poczyna górować nad Mielnikiem. Ten zaś po II wojnie światowej skurczył się i zmalał. W specyficznej sytuacji narodowościowo-wyznaniowego pogranicza koniec wojny dla mieszkańców tej ziemi nie oznaczał jeszcze nastania upragnionego pokoju. Część prawosławnych wyjechała do ZSRR. W wyniku nowego podziału administracyjnego wsie Homoty, Pawłowicze i Oksiutycze znalazły się w innej parafii. Nie ominął też Mielnika masowy exodus młodych do miasta. Pewnie przyjąłby on znacznie większe rozmiary, gdyby nie kreda, ta sama, którą kopał, a właściwie w której drążył otwory człowiek z późnego neolitu. Ale że Mielnik na kredzie stoi, starcza więc jej po dziś dzień. Kopalnia kredy i zakład przeróbczy dają zatrudnienie wielu mielniczanom.

Choć parafia jest dużo mniejsza liczebnie niż w okresie międzywojennym, nieporównanie większy jest zakres prowadzonych obecnie robót. Zapoczątkowała je w 1969 roku budowa parafialnego domu. Mimo iż uzyskanie pozwolenia, a potem materiałów, było obwarowane wieloma trudnościami, po dwóch latach prac stanęła duża plebania, a później budynki gospodarcze. Wszystko na zupełnie nowym miejscu, nie opodal cerkwi. Po paru latach i ona zaczęła „prosić o pomoc". Pospiesznie naprawiona w 1943 roku, wymagała obecnie kapitalnego remontu. Zmieniono pokrycie dachowe, futryny okienne, drzwi, otynkowano. Wymieniono instalację elektryczną. Założono nagłośnienie. Na podstawie starych przedwojennych fotografii zrekonstruowano dzwonnicę.

Nie opodal stoi stary, duży metalowy krzyż z Wirowa. Do czasów I wojny światowej wieńczył jedną z kopuł tamtejszej filii leśnieńskiego monasteru. Gdy ewakuowane mniszki nie wróciły, cerkiew zamieniono na kościół, a krzyżowi nadano katolicką formę. Wkrótce i w takim kształcie okazał się nieprzydatny, powędrował więc w kąt kościelnego placu. Troskliwe ręce podniosły go i przyniosły tutaj, do Mielnika. Za kilka lat ma górować nad cerkiewną bramą. Niemy świadek wirowskiego rozdziału naszej historii przełomu wieków.

Nie jest to jedyny leśnieński ślad w Mielniku. Z monasterem w Leśnej jest związana tutejsza parafianka Julia Zwierzyńska. Ukończyła ona przyklasztorną czteroletnią szkołę rolniczą. Potem towarzyszyła mniszkom z Leśnej w ich bez mała dziesięcioletniej tułaczej wędrówce po Europie. Dotarła z nimi aż do Serbii. Tam też po raz ostatni widziała oryginalną ikonę Leśnieńskiej Matki Bożej, którą siostry wywiozły z monasteru w Leśnej i stale miały przy sobie. W 1922 roku pani Julia przyjechała do Mielnika, aby odwiedzić rodzinę. Na pół roku. Została na całe życie. Matka bowiem nie chciała jej puścić w nieznany i daleki świat.

Jest też w mielnickiej cerkwi, by zakończyć już listę leśnieńskich śladów, kopia słynnej ikony. Przypomina ona wiernym o latach, kiedy do Leśnej podążały całe tłumy prawosławnych, by pokłonić się *cudotwornej ikonie.*

Równolegle z remontem cerkwi prowadzono w Mielniku prace przy powiększaniu XVIII-wiecznej kaplicy. Dobudowano dzwonnicę. W ten sposób do kaplicy może wejść prawie dwukrotnie więcej ludzi Zakupiono nowy stukilogramowy dzwon. Dla uczczenia 1000-lecia chrztu Rusi miał nazywać się Kniaź Władimir, ale wyjątkowo aroganccy rzemieślnicy samowolnie zmienili nazwę. Jak później sami powiedzieli, na bardziej polską. Niedoszły Kniaź nazywa się więc... Mielnik. Troszcząc się o kaplicę, nie pominięto również ikony Matki Boskiej Opiekuńczej, dla której tę świątynię wzniesiono. Starannie odrestaurowana znajduje się obecnie w cerkwi. Na każdej liturgii płoną przed nią dziesiątki świec. Jej powrót z pracowni konserwatorskiej był wielkim świętem całej parafii. Przez cały rok przed ikoną odprawiano uroczyste akafisty, w których kolejno uczestniczyły wszystkie rodziny. Z należną czcią i serdeczną modlitwą witano swoją ikonę, której pojawienie się nasi przodkowie uważali za szczególny przejaw Bożej łaski.

Zmiany ogrodzenia wymagał również cmentarz. Ponieważ brakowało pieniędzy, musiał trochę poczekać. Dopiero pomoc parafianina Szymona Sylwestrowicza od wielu lat mieszkającego w Grecji diametralnie odmieniła sytuację. Przystąpiono do pracy. Ten, kto był w Mielniku, wie, że z uwagi na ukształtowanie cmentarnego terenu (różnica wysokości wynosi tutaj 22 m) prowadzenie tych robót nie jest łatwe.

Za każdym z tych lakonicznych słów „wykonano", „wzniesiono" „zbudowano" kryją się dziesiątki ton cementu, setki fur żwiru, wiele dziesiątków metrów sześciennych drewna. Godziny utarczek z niesolidnymi fachowcami. Duże ofiary finansowe (w ciągu ostatnich czterech lat bez mała wszystkie rodziny wpłaciły po 8 tys. złotych, a dziś, by oddać właściwą wartość ofiary, sumę tę z uwagi na inflację należałoby zapewne co najmniej podwoić). Tysiące ludzkich wyrzeczeń. Ogrom ludzkiej pracy. Ba, nawet nie przespane noce. I to wcale nie jest przenośnia. Gdy tynkowano cerkiew i okalający ją las rusztowań mógł kusić złodziei, nocą po prostu pilnowano świątyni. Wszyscy mielniccy parafianie. Po kolei.

Zakres i tempo prowadzonych prac wymagają aktywnej postawy wszystkich parafian. Wśród nich wyróżnia się długoletni starosta Józef Boguszewski.

Inicjatorem i organizatorem tych przedsięwzięć jest, od 20 lat związany z Mielnikiem, ks. Eugeniusz Niesteruk. Wiele wymaga od swoich parafian, ale sam też swojej cerkwi poświęca się bez reszty. Psychologowie twierdzą, że charakter człowieka kształtuje się w dzieciństwie, a to zabrała Syberia. Syberia to ogromny piękny kraj, ale w tamtych czasach to także nieustanne sny o chlebie Nie, nie o ciemnym razowcu, jaki wypiekała matka w podhajnowskiej wsi. Na Syberii nawet sny były syberyjskie. Śniło się więc o placku pieczonym ze zgniłych i zmarzniętych kartofli, do którego wiosną dorzucana garść lebiody i polnego szczawiu. Tego „chleba" też nie starczało. Takie dzieciństwo hartuje. Na całe życie. Może właśnie dlatego ks. proboszcz, absolwent Moskiewskiej Akademii Teologicznej, potrafi tak wytrwale zmierzać do realizacji parafialnych przedsięwzięć, choć niejednokrotnie zdawałoby się, że wszystko co ziemskie sprzysięgło się, aby to uniemożliwić. Zapytany o plany na najbliższą przyszłość, batiuszka wskazuje na freski. *„Może uda nam się je w tym roku zrobić"* — mówi. Po czym za św. Apostołem Jakubem dodaje: *„jeśli Bóg pozwoli i będziemy żyli".*
Zajęcia z religii są prowadzone w trzech punktach katechizacyjnych: Mielniku, Moszczonie Królewskiej i Maćkowiczach. Uczęszcza na nie około 100 dzieci. Jacy wyrosną z nich prawosławni? Czas przyniesie odpowiedź na to pytanie.

* * *

Gdy odjeżdżałam z Mielnika, [illegible] cerkwi rozlegały się miarowe uderzenia siekierą. Przygotowywano kolejne rusztowania. Tym razem po to, by nad królewskimi wrotami umieścić dużą ikonę Matki Bożej. Tej, której opiece poruczyli mielnicką cerkiew nasi dziadowie i pradziadowie przed wiekami. Tej, której ikona swoją obecnością sprawi, że niczym ostatnia wola przodków zabrzmią słowa poety:

„I pyl' wiekow ot chartij
otriachnów
Prawdiwyje skazańja pieriepiszet
Da wiedajut potomki
prawosławnych
Ziemli rodnoj minuwszuju sud'bu"
(A. Puszkin, „Borys Godunow")